Rok XI. Nr. 7 | Sosnowiec, środa 8 stycznia 1936 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a ...fon Redakcji Administracji ...ukarni ... 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go ...4, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościusz... tel. 16.

Ulewne deszcze w Abisynji utrudniają operacje strategiczne

ADDIS ABEBA, 7. 1. PAT. Od siedmiu dni trwają ulewy, tamujące wszelkie znaczniejsze operacje strategiczne. Jest to zjawisko nienotowane już od 1907 r., gdyż normalnie okres deszczów rozpoczyna się na płaskowzgórzu nie wcześniej, jak w połowie marca. W krótkich okresach przerwy pomiędzy jednymi a drugimi deszczami wojska włoskie bombardują skupienia Abisyńczyków szczególnie w prowincjach Scire i Wolkait.

Koła wojskowe abisyńskie zwracają uwagę, że istatnie deszcze czynią drogi abisyńskie niedostępnemi nawet dla czołgów i armji zmotoryzowanej, podczas, gdy dla bosych wojowników abisyńskich rozmokły śliski grunt nie stwarza żadnych trudności. Droga z Addis Abeby do Dessie stała się zupełnie niezdatna.

ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA

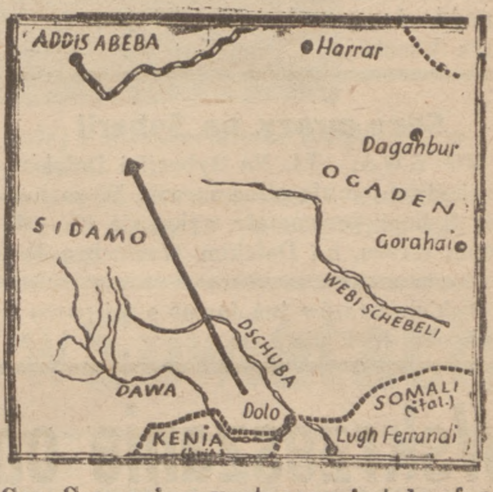
ADDIS ABEBA, 7. 1. PAT. Uroczyste nabożeństwo w kościele św. Jerzego z okazji Świąt Bożego Narodzenia zakończyło się dziś o godz. 4-ej rano. Wznoszono modły za powodzenie oręża abisyńskiego. Gdy rodzina cesarska powróciła do pałacu rozległ się wystrzał armatni, poczem rozpoczęła się w pałacu uczta świąteczna. W ciągu dnia dzisiejszego zgodnie z obyczajem, abisyńczycy ucztują w domach, pochłaniając znaczne ilości napoju narodowego przypomijącego mi...

RELACJE WŁOSKIE.

RZYM, 7. 1. PAT. O ostatnich operacjach włoskich na froncie południowym agencja Stefani donosi z Dolo: Marsz zbrojnych oddziałów Rasa Desta posunął się stopniowo do Areri, miejscowości na prawym brzegu rzeki Ganale Doria. Dnia 1 stycznia dowództwo włoskie poleciło dokonanie rekonensansu drobnemu oddziałowi Dubatów dla oceny liczebności przeciwnika. Dubaci szybkim marszem doszli do Areri i znienacka napadli na pozycje abisyńskie. Po obustronnej zaciekłej strzelaninie Dubaci stwierdziwszy, że mają przed sobą znaczne siły cofnęli się po dokonaniu zleconego im zadania. Dnia 2 stycznia większy oddziałów wywiadowczy złożony z Dubatów i Askarów dotarł do Areri, uderzył na przeciwnika i błyskawicznie zajął pierwsze linje okopów. Jednocześnie czołgi włoskie uderzyły z flanki. Wojska włoskie dotarły następnie do drugiej linji okopów. Około 500 Abisyńczyków, którzy znajdowali się w okopach, usiłowali stawić zacięty opór, ale musieli cofnąć się ze swych pozycyj. Walka trwała od świtu do zachodu słońca. Abisyńczycy stracili ponad 150 zabitych i rannych. Straty włoskie wynoszą 1 zabity Włoch 3-ch Dubatów i 1 Askarys oraz 15 rannych Dubatów.

DORADCA RZĄDU ABISYŃSKIEGO.

ADDIS ABEBA, 7. 1. PAT. Wczoraj wieczorem przybył do Dżibutti nowy doradca rządu abisyńskiego. Jest to amerykanin i nazywa się Spencer. Jest on doktorem praw uniwersytetu Hawarda i znawcą prawa międzynarodowego.



Gen. Grezzani przygotowany jest do ofensywnego uderzenia, jak wskazuje strzałka któreby zagroziło stolicy Abisynji

DZIEWCZĘTA NIEMIECKIE WINNY SPAĆ NA SŁOMIE.

BERLIN, 7. 1. PAT. Organ t. zw. frontu pracy „Arbeitsmann" domaga się spartańskiego wychowania dziewcząt niemieckich. Wedle pisma dziewczęta winny sypiać na słomie, nie używać kosmetyków i słodyczy, nosić najzwyklejsze ubrania, które uniemożliwiłyby wszelką kokieterję.

Ożywienie w sejmie

WARSZAWA, 7.1. Z dniem dzisiejszym zakończyły się ferje świąteczne w życiu politycznem, trwające od wigilji Bożego Narodzenia.

Ze względu na obrady sejmowej komisji spraw zagranicznych, spodziewany jest jutro przyjazd wielu posłów. Komisja ta, jak wiadomo, zbierze się o godz. 11 przed południem i zajmie się rozpatrzeniem kilku projektów ustaw ratyfikacyjnych oraz ustali ewentualnie termin następnego posiedzenia komisji, na którem wygłosić ma expose minister Beck. Intensywne prace na terenie sejmu rozpoczną się od piątku 10 bm. W dniu tym komisja budżetowa przystąpi do merytorycznych obrad nad preliminarzem budżetu. Obrady te odbywać się będą codziennie, nie wyłączając sobót i poniedziałków, przez blisko 3 tygodnie.

Na posiedzeniu piątkowem komisja rozpatrzy budżety Prezydenta Rzeczypospolitej, sejmu i senatu oraz prezydjum rady ministrów. W następnym dniu na porządku obrad komisji znajdą się budżety M. S. Z., N. I. K. oraz emerytur i rent.

Obrady delegatów związku nauczycielstwa polskiego

WARSZAWA, 7.1. PAT. Dziś w drugim dniu obrad walnego zjazdu delegatów związku nauczycielstwa polskiego o godz. 12 w południe przybył na zjazd minister W. R. i O. P. Święcosławski.

Ministra powitał w imieniu zjazdu nowy prezes związku nauczycielstwa polskiego Jan Kolanko. W odpowiedzi na powitanie minister zwrócił się do zjazdu z następującemi słowami:

„Panowie! Nie tu czas i miejsce na określenie programu. Cieszę się z nawiązania kontaktu z Panami i uważam że w naszych stosunkach wzajemnych należy wysunąć na czoło jedną rzecz: zdawać sobie sprawę z określonego celu i środków, jakiemi rozporządzamy.

Sytuacja nas wszystkich i mego resortu jest trudna. Zdajemy sobie sprawę z trudności i będziemy z nimi walczyć. Współpraca nasza winna odbywać się w atmosferze wzajemnego zrozumienia, zaufania, jasności i rzetelności. Ministerjum W. R. i O. P. pracuje obecnie nad stworzeniem warunków, jaknajlepiej umożliwiających nauczycielstwu pracę. Ufamy w rezultat naszej współpracy i życzę panom owocnych obrad".

Ciągnienie Pożyczki Inwestycyjnej

WARSZAWA, 7.1. Podczas dzisiejszego losowania Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej II em. padły następujące wygrane:

Złotych 500.000 na nr. serji 4100 nr. obligacji 8.

100.000 złotych na nr. ser. 21.496 nr. obl. 22.

50.000 na nr. ser.. 18.440 nr. obl. 25.

Po 10.000 zł. na n-ry serji 454 obl. 37; 3440—28; 6369—15; 6606—39; 6785 — 20; 10809—8; 11376 — 34; 12617—18; 13966—1; 14257—20; 16887—9; 17340—29; 20599—50; 20963—17.

Pełna tabela losowania wraz z drobniejszemi wygranemi zamieszczona będzie w jutrzejszym „Expresie Zagłębia".

NIEZWYKŁY NAPAD NA BANK.

BUKARESZT, 7. 1. PAT. Niezwykłego napadu na dom bankowy dokonali w powiatowem mieście Buxan 3-ej uzbrojeni bandyci, którzy wtargnęli do banku w godzinach yorannych, natychmiast po rozpoczęciu urzędowania. Bandyci zażądali wydania pieniędzy. Bezradni urzędnicy wydali bandytom całą gotówkę znajdującą się w kasie w sumie 130 tys. lei. Bandyci zbiegli bez śladu.

Księżniczka hinduska porwana przez gangsterów

NOWY JORK, 7.1. Władze amerykańskie są zaniepokojone tajemniczem zniknięciem hinduskiej księżniczki, Brinda Kapurthala, która zamierzała ostatnio wrócić po dłuższym pobycie w Stanach do Indyj.

Księżniczka Kapurthala wyjechała z Nowego Jorku do Los Angeles, skąd miała się udać statkiem do Kalkuty. Po przybyciu do Los Angeles, służba, która jechała z bagażem, skonstatowała że pani nie przyjechała.

Śledztwo policyjne ustaliło, iż księżniczka była w pociągu jeszcze mniej więcej w połowie drogi z Nowego Jorku do Los Angeles. Ostatnio widziano ją na stacji Roho, jak spacerowała w czasie postoju pociągu.

Od tej chwili ślad po niej zaginął. W miasteczku Roho nikt księżniczki nie widział.

Policja przypuszcza że księżniczka została porwana przez gangsterów, celem wymuszenia wysokiego okupu.

W czasie obławy, jaką przeprowadzono w związku z tem porwaniem, aresztowano w Los Angeles 10 osób, w tem 2 funkcjonarjuszy policji, którzy, jak się okazało, należeli do międzynarodowej bandy złodziei brylantów.

Morgan się tłumaczy

WASZYNGTON, 7.1. PAT. Dziś stanął przed komisją senatu Morgan, by złożyć wyjaśnienie o roli firm Morgana w sprawie udziału St. Zjednoczonych w wielkiej wojnie. Przewodniczący komisji senator Nye ma nadzieję że rewelacje, które nastąpią skłonią senat do zaostrzenia projektu ustawy o neutralności. Morgan oświadczył na wstępie, że jego zdaniem wojna podwodna była jedną z przyczyn, która pociągnęła za sobą udział St. Zjednoczonych w wielkiej wojnie. Przewodniczący senatu Nye wyraził opinję, że działały w tym wypadku również względy polityki gospodarczej St. Zjednoczonych

Najwyższe miasto świata

Addis-Abeba — Nowy-Kwiat

Addis Abeba jest najwyższem miastem na świecie. Leży w dolinie (8000 stóp nad poziomem morza) otoczonej jeszcze wyższemi górami. Powietrze jest idealnie czyste i kto znosi tę wysokość, czuje się doskonale, w tym klimacie (równik jest odległy tylko o 8 stopni). Zaburzenia oddechowe i — od czasu do czasu — ataki sercowe, spowodowane rozrzedzonem powietrzem, to jedyne przykre sensacje pierwszych dni pobytu. Jezeli się zapomni, że noce bywają tu zimne, skutki mogą być fatalne. We dnie przeciętna temperatura wynosi około 60 do 70 stopni F., ale w nocy spada do 20 lub 25 F. W nocy trzeba ubierać się ciepło i nawet we dnie nie widuje się tu białych ubrań. Ludzie noszą się tu po europejsku i tylko hełmy ochronne przypominają, że jesteśmy w Afryce. Zapalenie płuc i porażenie słoneczne, to najczęstsze choroby między europejczykami, nie trąd jak mię mylnie poinformowano. Zapalenie płuc dostaje się spowodu różnicy temperatury, a porażenia słońca skoro się zdejmie hełm.

Addis Abeba nie jest stare. Stolica Abisynji była dawniej Szoa, leżąca w górach o 3000 stóp wyżej. Ale cesarzowa nie czuła się szczęśliwa w górach i zbudowano dla niej nowy pałac i nazwano go Addis Abeba — Nowy Kwiat. Stało się to równo przed pięćdziesięciu laty. Nowy Kwiat rozkwitł, cesarz Menelik podążył za małżonką i w roku 1892 przeniósł do małej Addis Abeby swoją rezydencję. Dziasiaj miasto liczy 130.000 mieszkańców. Wzdłuż równych ulic wznoszą się prymitywne domy europejczyków i przysadziste chaty tubylców, zrobione z kamieni i błota. Obszar tej afrykańskiej stolicy jest olbrzymi. 130.000 ludzi mieszka na przestrzeni niemiejszej od Paryża, a jedynym środkiem lokomocji są taksówki, których jest tu mnóstwo. Są to doskonale nowe wozy amerykańskie, przystosowane do warunków lokalnych i najdroższe na świecie. Najmniejszy kurs kosztuje 5 szylingów. Jeżeli chcesz jechać do którejś z legacyj znajdującwch się przeważnie za miastem — zapłacisz przynajmniej funta. A jest się skazanym na taksówkę, bo nie należy iść dalej jak 200 jardów na tej 800 stopowej wysokości. Jeżeli przekroczymy tę normę — serce zaczyna bić i jesteś zmęczony do końca dnia. Prywatny samochód jest równie kosztowną zabawką. Tonika nafty kosztuje jeden funt, czyli 4 szylingi 6 pensów — gallon. Miejscem postoju taksówek jest skwer Menelika. Szoferzy rozbijają się tam i spowrotem po jezdni, krzykiem i gestami usiłują znęcić pasażerów.

Niedaleko stamtąd, na ulicy Rasa Makonnen zobaczysz najbardziej nowoczesny widok stolicy: policjanta, regulującego ruch. Drewniany daszek chroni po przed słońcem, on zaś reguluje ruch przy pomocy bata z hipopotamiej skóry. Na ulicy widzisz nieprawdopodobną mieszaninę pojazdów. Wspaniałe samochody pełzną obok szybkonogich mułów. Ludzie dźwigają fantastycznie ciężkie ładunki, osły i wielbłądy — fantastycznie lekkie. Sama ulica — ta, na której w nocy wyły hyeny — jest bardzo ruchliwa. Jest to największa arterja w dzielnicy europejskiej. Mieszka tu owych 500 rezydentów. Z nich 3000 ormian i greków. Domy europejskie są skromne. Nie warto budować solidnych, ani luksusowych domów, ponieważ cudzoziemcom nie wolno tu kupować ziemi. Prawo własności zezwala na posiadanie ziemi wyłącznie abisyńczykom. Jeżeli więc zbudujesz dom na wydzierżawionym gruncie, możesz być narażony na to, że właściciel wymówi ci i zabierze twój dom. Czynsz jest tu wyjątkowo niski. Krajowe produkty również są bardzo tanie. Dla równowagi towary europejskie w pierwszorzędnych magazynach na ulicy Rasa Makonnen są niesłychanie drogie. Dostaniesz jednak wszystkiego. Na wystawach zobaczysz whysky White Horse, czekoladę Cadbury i oryginalne płaszcze Burberry. Wysokie ceny tych towarów spowodowane są olbrzymiemi opłatami przewozu koleją francusko-etjopską i cłami Jego Cesarskiej Mości Haile Selasie. Szczególnie dobre interesy robi się przed sklepem z gramofonami. Za każdym razem, kiedy wewnątrz sklepu modnie ubrana angielka słucha płyty H.M.V. przed drzwiami zbiera się tłum tubylców. Abisyńczycy nie mają muzyki narodowej („śpiew" abisyński jest monotonnem zawodzeniem), ale wszyscy przepadaja za muzyką europejską i amerykańską. Popularne piosenki cieszą się tu wielkiem powodzeniem. A kiedy właściciel kończy koncert nardow. hymnem abis. albo marszem Tafari, skomponowanym przez francuza, zachwyt ich niema granic.

Polski ksiądz tworzy chiński skauting

PARYŻ, 7.1. Ksiądz Kazimierz Skowyra misjonarz pracujący na polskiej placówce misyjnej w Shun — Teh—Tu, leżącej 500 klm. na południe do Pekinu, przystąpił do organizacji skautingu chińskiego, znajdującego się dotychczas w stanie opłakanym.

Jak pisze ks. Skowyra: „Istnieją skauci w Pekinie i kilku większych miastach. Cała ich praca polega narazie na noszeniu mundurów. A ponieważ w wyniku jakichś okólników wpisują się do skautingu całe szkoły, praca nie może pogłębiać się i oprzeć na wzorach prawdziwie skautowskich. Dlatego też w pracy wolę oprzeć się o polski system pracy harcerskiej".

Z kraju

Polskie rokowania handlowe z Haiti

WARSZAWA, 7.1. Rada traktatowa przystąpiła do zbierania materjałów do rokowań handlowych z republiką Haiti. Polska ma zawrzeć z tem egzotycznem państwem umowę handlową, Haiti może stać się rynkiem zbytu dla naszych wyrobów włókienniczych i metalurgicznych.

Nie wolno bezkarnie wyrzucać bezrobotnego na bruk

BYDGOSZCZ, 7.1. Właściciel realności w Zabiszynie 65-letni Józef Bratkowski nie mogąc wydostać czynszu od jednego ze swych lokatorów, robotnika bez pracy, na własną rękę przeprowadził jego eksmisję. Korzystając z nieobecności w domu Buczyńskiego, kazał wynieść jego meble na dwór, poczem zamknął mieszkanie. Za samowolę swą, równie nieludzką, jak i nieprawną, skazany został właściciel na tydzień aresztu.

Obłąkaniec na granicy życia i śmierci

CHORZÓW, 7.1. Mieszkańcy dzielnicy 4-ej w Chorzowie byli świadkami niezwykłego zajścia. Chory umysłowo 26-letni Paweł Rudzki począł rzucać się na przechodniów, a następnie pobiegł w kierunku ogródków działkowych i powywracał kilka uli z pszczołami. Rozwścieczone pszczoły dotkliwie Rudzkiego pokąsały. Rudzki począł uciekać i wpadł do mieszkania Alojzego Kowalika, przy ul. Puławskiego 19, i począł demolować mieszkanie. Wyrzucony z mieszkania usiłował wyskoczyć z okna I p. zaczepił się jednak na przewodach wysokiego napięcia. Wezwano straż pożarną, która zdjeła Rudzkiego z przewodów, nałożyła mu kaftan bezpieczeństwa i odwiozła do miejscowego szpitala.

Jak się okazało Rudzki zajęty był jako robotnik na kopalni św. Jacka w Chorzowie, gdzie uległ ciężkiemu wypadkowi, który spowodował u niego poważny wstrząs umysłowy.

Silne mrozy na Syberji

MOSKWA, 7.1. Na Syberji i Dalekim Wschodzie panują silne mrozy. W zachodniej Syberji termometr wykazuje 40 — 42 stopni mrozu, na Dalekim Wschodzie 35—7 stopni mrozu.

Takich mrozów już dawno o tej porze w tych okolicach nie było.

Dlaczego zostali starymi kawalerami

Jakie zawody mogą poszczycić się największą ilością wrogów małżeństwa

Jak wiadomo, w Niemczech jest obecnie usilnie propagowane małżeństwo. W związku z tem radca ministerstwa zdrowia dr. Spranger opracował statystykę, z której można dowiedzieć się wiele ciekawych szczegółów na temat małżeństwa.

Dr. Spranger rozpisał poza tem ankietę wśród starych kawalerów na temat dlaczego nie wstąpili w związek małżeński. Rezultaty tej ankiety są bardzo ciekawe i pouczające.

Jak twierdzi dr. Spranger, istnieją „urodzeni starzy kawalerowie". Są pewne zawody, które świadczą, iż ludzie, którzy je wybrali — nie wstąpią w związek małżeński. Zatwardziałymi kawalerami są więc oficerowie, lekarze, artyści - malarze i ludzie związani ze sceną.

Wśród tych zawodów istnieje największa liczba ludzi, którzy nie zawarli związku małżeńskiego. Również adwokaci i lotnicy niechętnie się żenią. Spośród wysokich urzędników siedemnastu na stu nie wstępuje w związek małżeński, co jest procentem stosunkowo dość wysokim. Z lekarzy tylko 15 na stu nie żeni się.

Ciekawe, że kontrolerzy kolejowi żenią się w 97 procentach, a więc tylko trzech na stu zostaje starymi kawalerami.

Na podstawie badań historycznych ustalił dr. Spranger, że wiele wybitnych osobistości nie wstąpiło w związek małeński spowodu przeciążenia pracą umysłową. Tak więc Leonardo da Vinci, Rafael, Galileusz, Spinoza, Leibnitz, Kant, Beethoven, Schubert, Brueckner, Lenau, Verlaine i wielu innych pozostało starymi kawalerami. Mimo, iż stykali się z wielu niewiastami — zabrakło im czasu do zawarcia ślubu.

Najlepszym dowodem, iż wyższe wykształcenie i praca umysłowa przeszkadza w wyjściu zamąż jest fakt, iż w Stanach Zjednoczonych z kobiet, które skończyły uniwersytet tylko 45 procent staje na kobiercu ślubnym, podczas gdy z kobiet nie posiadających wyższego wykształcenia — wychodzi zamąż 90 proc.

Praktyka wykazała, iż mężczyźni, którzy się mogą poszczycić największem powodzeniem u kobiet pozostają przeważnie starymi kawalerami. Upaja ich to powodzenie i bagatelizują sobie kobiety.

Natomiast ci którzy tak wielkiego powodzenia nie mają, są szczęśliwi, że wreszcie ożenili się i nie potrzebują wysilać się na zdobywanie coraz to innych kobiet. Mężczyźni skromni, kaleccy, lub nie odznaczający się urodą żenią się najwcześniej.

Wskrzeszanie obywatela pomyłkowo uśmierconego

Makabryczne konsyljum

Głośny stał się w Warszawie przypadek pewnego obywatela, który z przerażeniem stwierdził, iż skreślono go z rejestru mieszkańców Warszawy, mimo, że cieszył się jaknajlepszem zdrowiem.

Przerażony pobiegł do wydziału ewidencji ludności, pokazał tam wszystnja trupa odbiera mu możność ubiegakie posiadane dokumenty i prosił aby przywrócono go do życia, bowiem opinia się o pracę.

W urzędzie pokiwano głowami w powątpiewaniu i oświadczono interesantowi, że posiadają dostateczne dane, aby uważać go za zimne zwłoki.

Uparty nieboszczyk zażądał pokazania sobie tych dowodów i przedstawiokancelarji parafji na Woli, stwierdzano mu istotnie akt zejścia spisany wjący wyraźnie, że „taki a taki, syn takiego to a takiej to" zmarł dnia...

„Trup" nawpół żywy pobiegł do parafji i tam wszystko się wyjaśniło.

Owemu obywatelowi zmarła w swowilnego" — czy organista pomylił sięim czasie córka. „Urzędnik stanu cyi sporządził akt zejścia ojca zamiast córki i przesłał pomylony dokument do wydziału ewidencji.

Dalszy ciąg wiadomy.

Skreślono go z listy żywych.

Obywatel zaczął czynić gorączkowe starania aby przywrócono go do żywego społeczeństwa.

I wówczas zadecydowano że zejdą się urzędnicy z ewidencji i pospołu z urzędnikiem stanu cywilnego wyjaśnią pomyłkę.

Odbyło się makabryczne konsyljum celem którego było wskrzeszenie zmarłego.

Wskrzesili.

Obywatel żyje pełnią piersią.

Kto wygrał na loterji?

W dniu wczorajszym padły następujące wygrane:

20.000 na nr.: 117785

10.000 na n-ry: 26004 28297 115874

5.000 na n-ry: 24323 78516 93465 143716

2.000 na n-ry: 330 10240 11223 11666 19247 40090 52696 62736 74657 74748 101673 105649 109137 115021 122546 123751 124269 134825 152754 159632 172522 177435 181882 182093 188912

1.000 na n-ry: 4397 16779 27264 35922 35260 37670 39996 40901 48201 51612 54068 50319 53352 64478 71375 86883 88483 91835 94023 98014 102038 106039 118748 119661 124048 127638 135745 139088 140732 153845 156736 171258 183584 186358 192919 192154.

(Nieurzędowa).

Jakie powinny być Izby Pracy

Sprawa powołania do życia Izb Pracy weszła na realne tory. Według projektu w Polsce ma powstać 5 Izb Pracy, wśród których Izba krakowsko śląsko - dąbrowska, jako obejmująca ośrodki najbardziej uprzemysłowione w Polsce będzie niewątpliwie Izbą najpoważniejszą. To też na temat organizacyj Izb Pracy poczynają się odzywać coraz częściej różne głosy. Nader ciekawe rozważania o Izbach Pracy zamieszcza w poniedziałkowym numerze „Kurjer Poranny“, gdzie między innemi autor artykułu J. H. pisze:

Ustawa o Izbach Pracy będzie niewątpliwie eksperymentem, będzie próbą, której wartość dopiero wieloletni egzamin zdoła w przybliżeniu określić. Będzie ona napewno przechodziła liczne okresy rozwoju i przemian, narzucone jej wymaganiami życia państwowego i koniecznością sharmonizowania się z wszystkiemi jego czynnikami Tem bardziej należy dołożyć starań, aby eksperyment ten był do głębi przemyślany i wszechstronnie rozważony, aby nie był lekkomyślnym przekładem na język prawniczy sugestyj, płynących z przejściowych, chwilowych sytuacyj społecznych i często przypadkowych reakcyj na nie ze strony biurokratycznych czynników zarówno administracji państwowej jak i organizacyj zawodowych. Aby na sformułowanie ustawowe i konstrukcje wznoszonej budowli nie wpływały napięcia walk toczonych o hegemonję przez grupy społeczne, ugrupowania gospodarcze, czy obozy polityczne.

Izby Pracy mogą być instrumentem dwojakiego działania. Albo służyć będą do wydobycia jaknajbardziej bezpośredniej, a skonsolidowanej i zrównoważonej opinji świata pracy, albo też przeciwnie, stać się mogą środkiem zniekształcenia, usypiania tej opinji i kierowania uwagi warstw pracowniczych na zagadnienia społeczne, obojętne, nieistotne dla rozgrywających się procesów społecznych.

Ta ostatnia możliwość: konstruowanie Izb Pracy w myśl zamierzonego oderwania warstw pracowniczych od istotnej, państwowo- i ustrojowotwórczej działalności obywatelskiej — winna być zgóry i stanowczo przekreślona. W czyimże bowiem interesie miałoby to być czynione? Sfer gospodarczych, administracji, Państwa?

W pierwszym wypadku Izby stawałyby się niewolniczą przybudówką izb przemysłowo-handlowych, lub rzemieślniczych, stałyby się instytucją znienawidzoną przez pracowników od chwili ich kreowania, byłyby czynnikiem stałego rozdrażnienia, chronicznego jątrzenia, groźną przeszkodą do osiągnięcia rzeczywistej współpracy społeczeństwa z rządem.

Gdyby natomiast administracja państwowa poddała się pokusie takiego skonstruowania Izb Pracy, iżby łatwiej prowadzić politykę socjalną w państwie, zyskać niejako dodatkowe sposoby działania, interwencji i... represji w świecie pracy — to uległość tym pokusom byłaby nieopatrznem pójściem po drodze najmniejszego oporu, po drodze najłatwiejszej, ale wiodącej na manowce. Wśród czynników biurokratycznych, których nie brak w żadnej administracji, niewątpliwie tendencje takie istnieją. Mamy prawo spodziewać się, że kierownicze czynniki polityki socjalnej państwa energicznie się im przeciwstawią właśnie w imię interesów państwa, że nie dopuszczą do lekkomyślnego kopania przepaści pomiędzy społeczeństwem a władzą państwową.

Jakaż to administracja na świecie potrafiłaby zagarnąć monopol na „prowadzenie“ świata pracy i kierowanie jego opinją? Jaki system policyjny potrafiłby zabezpieczyć utrzymanie tego monopolu i uchronić społeczeństwo od niebezpiecznych wstrząsów podziemnych?

Skąd czerpane będą wiadomości o prawdziwych przejawach nastrojów i instynktów społecznych, gdy czynniki te przytłoczone wszechwiedzą raportów opinjodawczych i wszechmocą referenta biurkowego zamieniać się będą na podskórne, zatrute źródła ślepej siły buntu?

Czyż zresztą administracja państwowa ma zbyt mało organów do wywierania swego wpływu i wykonywania właściwych sobie zadań!

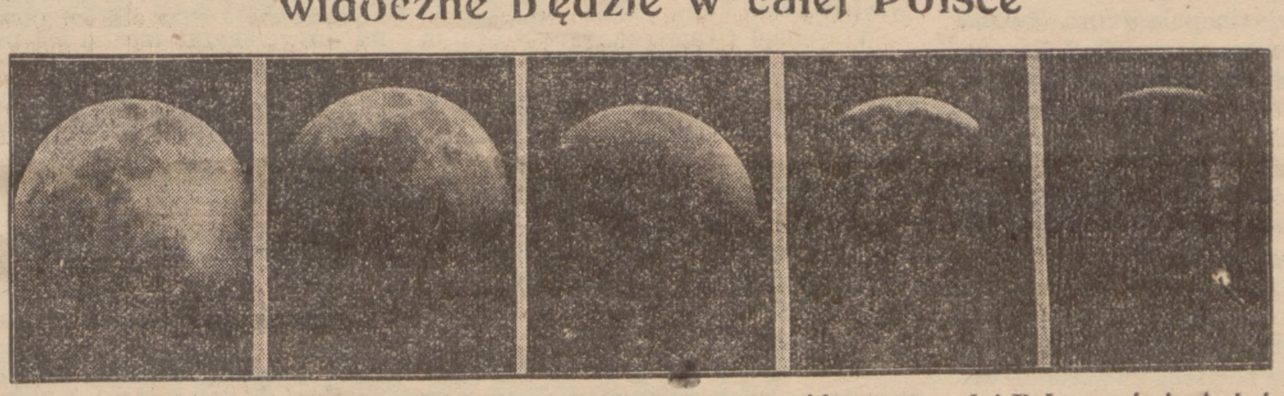
Izby Pracy jako instrument pomocniczy resortów ministerjalnych byłby nadbudówką kompletnie zbędną, a grożącą każdej chwili katastrofą zawalenia się. Skutki takiej katastrofy trudne są do przewidzenia.

Trwałym fundamentem Izb Pracy mogą być tylko szerokie warstwy społeczne świata pracy, a potrzeba społeczna i państwowa, która do ich powołania prowadzi, leży w konieczności wyładowania reakcyj psychicznych i napięć politycznych i społecznych, oraz stworzenia trybuny wolnej, niesfałszowanej opinji świata pracy.

Takim ośrodkiem stać się mogą i powinny Izby Pracy o ile będą uwolnione od wszelkich ubocznych wpływów, zarówno administracji państwowej, jak organizacyj gospodarczych, czy obozów politycznych. Tylko wtedy Izby Pracy, odpowiedzą istotnie potrzebom społecznym i państwowym, staną się pożytecznym, a nawet niezbędnym elementem świadomości społecznej.

Dziś całkowite zaćmienie księżyca

widoczne będzie w całej Polsce



Dziś, dnia 8 b. m., jeżeli tylko pogoda dopisze, będzie widoczne w całej Polsce zaćmienie księżyca, i to w dogodnych warunkach, bo z początku wieczoru ponad wschodnią częścią horyzontu.

Na ilustracji naszej podajemy poszczególne fazy zaćmienia księżyca, a więc pierwsza faza widziana będzie o godzinie 18 m. 28, poczem następne trwać będą od 18 m. 28 do 19 m. 10, na którą to porę przypadnie największe nasilenie zjawiska, poczem odbywać się ono będzie w sensie odwrotnym.

Jak obchodzono Nowy Rok w Sowietach

Dzienniki sowieckie zamieszczają obszerne sprawozdania o nocy Sylwestrowej w Moskwie, Leningradzie i innych miejscowościach. W sprawozdaniach tych szczególnie podkreślana jest ta okoliczność, że obchód Nowego Roku był jakgdyby sprawdzianem jednego z ostatnich przemówień Stalina, w którem dyktator sowiecki zapowiedział wesołe i radosne życie dla obywateli sowieckich.

TRADYCJA CHOINEK.

A więc przedewszystkiem przywrócono tradycję urządzania choinek. Uczyniono to z iście bolszewickim rozmachem. Na komendę, wydaną w Moskwie, urządzono choinki we wszystkich szkołach, klubach robotniczych i w mieszaniach prywatnych. Obroty w sklepach w okresie świątecznym wzrosły przeciętnie o 100 prc. Szczególnie w Moskwie ruch w sklepach gastronomicznych był niezwykle ożywiony.

Tak naprzykład w sklepach trustu „Gastronom“ w dniu 27 grudnia utargowano 130.000 rubl więcej aniżeli w dniach poprzednich, w dniu 28 grudnia o 160.000 rubli, a w dniu 29 — świąteczna nadwyżka obrotu osiągnęła pokaźną sumę pół miljona rubli. Specjalnem powodzeniem cieszyły się wyroby luksusowe, jak np. cukierki, czekolada, czekoladowe ozdoby choinkowe itd. Noc Sylwestrową najbardziej uroczyście obchodzono w dawnych pałacach cesarskich w Moskwie i Leningradzie.

Dla sowieckich balów noworocznych ustalono nawet specjalny ceremonjał, polegający na tem, że bal otwiera najbardziej wyróżniający się „stachanowiec“, t. zn. robotnik lub robotnica, należący do brygady szturmowej. Chodzi więc o to, aby jeszcze raz podkreślić zasługi tych robotników, którzy przyczyniają się do zwiększenia wydajności pracy i norm produkcyjnych. Zabawy noworoczne w pałacach cesarskich w Leningradzie, w Carskiem Siole i w innych dawnych letnich rezydencjach cara miały przebieg szczególnie urozmaicony i połączone były z balami maskowemi. Lecz i w głuchej prowincji na hasło, dane z Moskwy, urządzano wesołe zabawy i bale noworoczne. Zabawy te odbywały się w kolektywach rolnych, przeważnie w domach dawnych ziemian. Również i w kolektywach rolnych ściśle przestrzegano ustalonego ceremonjału otwarcia balu przez najbardziej zaawansowanych robotników lub robotnice rolne.

Tak naprzykład w kolektywie rolnym „Czerwona Zorza“ pod Kijowem bal został otwarty przez młodą członkinię kolektywu rolnego, która wykazała dużo umiejętności w dojeniu krów i która uchodzi za najlepszą pracownicę w tym zakresie. Czerwona Armja także uroczyście obchodziła spotkanie Nowego Roku. Bale wojskowe odbywały się w t. zw. pałacach Armji Czerwonej. Rzecz charakterystyczna, że na tych balach przestrzegano poniekąd dyscypliny wojskowej w związku z nadaniem rang oficerskich dla dowódców Armji Czerwonej. Chociaż nie było żadnego rozporządzenia w tej sprawie, jednak działano w tym wypadku na podstawie cichego porozumienia — żołnierze bawili się w osobnych salach, a oficerowie również w osobnych.

Bale wojskowe odznaczały się specjalną uroczystością, a to z tego względu, że w Sowietach coraz bardziej umacnia się przekonanie, że rok 1936 będzie prawdopodobnie przełomowy rokiem w dziejach państwa sowieckiego ze względu na niebezpieczeństwo wybuchu wojny na Dalekim Wschodzie. —

Poświęcił swe życie walce z kobietą

U schyłku żywota skapitulował i popełnił samobójstwo

Wielkie poruszenie wywołał w Stanach Zjednoczonych zgon Jana Pawła Duffa. Był on niezwykle popularny zarówno wśród mężczyzn jak i kobiet. Niewiasty nienawidziły go, a mężczyźni wielokrotnie przypominali kobietom, że jednak Duff ma rację.

Zmarły był utalentowanym pisarzem. Całą swoją działalność literacką poświęcił on zwalczaniu kobiet. Napisał niezliczoną ilość powieści, satyr, paszkwilów i humoresek, w których starał się wykazać wszystkie ujemne cechy charakteru kobiet.

Ukoronowaniem jego twórczości było wydanie książki pod tytułem „Perfidja kobiet“. Duff był starym kawalerem. Dożył on 72 roku życia i zginął śmiercią samobójczą. Ostatnio Duff nie pisał już. Po śmierci znaleziono list, w którym Duff komunikował że sam odbiera sobie życie. W ostatnich latach przekonał się bowiem sam, jak beznadziejnie smutne jest życie starego kawalera i wyraził skruchę spowodu swych napaści na kobiety.

Marlena Dietrich zamierza osiedlić się we Francji

PARYŻ, 7.1. Korespondent Lintrasigeant z Hollywood potwierdza, iż skolei Marlena Dietrich zamierza opuścić Amerykę z obawy o córkę. Ponieważ mąż Marleny Dietrich pracuje w Paryżu jako architekt, nie jest wykluczone, że artystka przeniesie się na stałe do Francji.

Jak się obchodzi obowiązujące ustawodawstwo o pracy w Zagłębiu Dąbrowskiem

Niezwykłe przygody lotnej kontroli inspekcji pracy w Sosnowcu i Będzinie

Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego znane są wypadki, że właściciele sklepów, mniejszych biur i zakładów zatrudniają swych pracowników w dni świąteczne, nie przestrzegają przepisów regulujących płace oraz częstokroć zatrudniają małoletnich bez żadnego wynagrodzenia, a nawet nie zgłaszają ich do inspektoratu pracy.

W związku z tem w czasie ubiegłych dwóch dni świątecznych inż. Zwoliński z ramienia inspektoratu pracy w Sosnowcu przeprowadził w asyście policji lotną inspekcję 14 mniejszych zakładów, i sklepów na terenie Sosnowca i Będzina.

Inspekcja ta dała sensacyjne wyniki. Stwierdzono mianowicie w wielu wypadkach, że właściciele sklepów zmuszali pracowników do pracy w dni świąteczne, zatrudniali młodocianych, których wogóle nieubezpieczano itd.

W związku z tem spisano szereg protokułów z ramienia inspektoratu pracy oraz protokuły policyjne. Właściciele sklepów i mniejszych zakładów, w których stwierdzono przekroczenia zostaną surowo ukarani.

Kontrola obfitowała w szereg zabawnych epizodów, które świadczą o pomysłowości niektórych będzińskich i sosnowieckich kupców w omijaniu przepisów ustawodawstwa pracowniczego. —

WŁAŚCICIEL SKLEPU GRAŁ W SZACHY Z PRACOWNIKAMI...

W czasie inspekcji inż. Zwoliński wkroczył w asyście policji do firmy Chaima Starorozuma w Sosnowcu Zastano tam właściciela wraz z pracownikami.

Na zapytanie co porabiają w sklepie, inż. Zwoliński usłyszał ciekawą odpowiedź:

Gramy w szachy.

Zaintrygowany tem inż. Zwoliński poprosił o pokazanie szachów i tu dopiero wyszło szydło z worka.

Okazało się bowiem, że szachów wogóle nie było, a znajdowały się one w mieszkaniu na drugiem piętrze. Przyparty do muru właściciel firmy przyznał się, że pracownicy jego pracują w dni świąteczne. Pozatem zatrudniał on małoletniego pracownika, który nie był zgłoszony do ubezpieczalni społecznej, ani inspektoratu.

Naturalnie na właściciela firmy spisano odpowiedni protokuł i zostanie on surowo ukarany.

CHCIAŁAM ZATELEFONOWAĆ...

Również odbyła się inspekcja w jednym ze składów futer w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej. Inż. Zwoliński oprócz właścicielki zastał w sklepie dwie osoby. Jedna z nich była pracowniczką firmy. Zapytana jednak co robi o tej porze w sklepie oświadczyła, że przyszła zatelefonować.

Również i na tę właścicielkę spisano protokuł.

PRACOWNICY UKRYCI W PIWNICY.

Ciekawego odkrycia dokonano w czasie inspekcji w firmie: centrala rur Eljasza Grundmana w Będzinie.

W sklepie zastano właściciela oraz dwie osoby, które, jak oświadczył właściciel przyszły jako krewne w odwiedziny. Tłumaczenie to wydało się podejrzane, jednakowoż nie znaleziono w sklepie ukrytych pracowników.

Wobec tego policjanci i inż. Zwoliński wyszli ze sklepu, ale po chwili powrócili. Inż. Zwolińskiego zaintrygował worek, leżący na ziemi. Podniósł go więc i jak się okazało było nim, przykryte wejście do małej piwnicy. Gdy wnętrze piwnicy oświetlono latarkami elektrycznemi zobaczono leżące worki.

Jeden z policjantów wszedł do piwnicy ujrzał, że spod worków wyglądają jakieś buty.

Otóż okazało się, że pod workami ukryci byli trzej pracownicy.

Wyciągnięto ich ubrudzonych, potarmoszonych i zmęczonych leżeniem — jeden na drugim.

Pracownicy ci w badaniu zeznali, że stale pracują w dni świąteczne oraz codziennie ponad 8 godzin. Pozatem nie posiadali oni świadectw lekarskich oraz jeden z małoletnich nie posiadał żadnej umowy.

I tu również spisano protokuł.

Klucz się znalazł, już się otwiera...

Wielce skonsternowany uczuł się właściciel sklepu żelaznego w Będzinie Alfred Szwarcbaum, gdy do jego drzwi zapukała lotna inspekcja.

Gdy policjanci zapukali do drzwi światło w sklepie zgasło i grobowa cisza odpowiadała na wszelkie nawoływania komisji do otwarcia drzwi.

Wobec tego zdecydowano, że drzwi otworzy ślusarz. Jeden z eskortujących policjantów przyprowadził ślusarza. Okazało się, że drzwi będzie można otworzyć przy użyciu jakiegoś świdra. Po pewnym czasie ślusarz powrócił z potrzebnemi narzędziami i począł zabierać się do otwierania drzwi.

Gdy w sklepie usłyszano, że ślusarz nie na żarty pracuje nad otwarciem drzwi, jeden ze znajdujących się w sklepie zapukał w drzwi i drżącym głosem oświadczył:

Klucz się już znalazł, zaraz się otworzy.

W sklepie znajdowali się dwaj pracownicy, którzy sporządzali inwentarz Zeznali oni, że stale pracują w dni świąteczne.

Właściciel firmy ukarany zostanie za przekroczenia, dotyczące czasu pracy, a pozatem spisany został protokuł za opór władzy.

PRACOWNIK SCHOWANY MIĘDZY DRZWIAMI.

W czasie inspekcji w biurze Hlawskiego w Sosnowcu inż. Zwoliński zastał również dwóch pracowników. Jeden z nich był ukryty między drzwiami Zapytany co tam robi, oświadczył, że chce wyjść ze sklepu. Okazało się, że wogóle drzwi te były zamknięte i pracownik ów nie mógł tędy wydostać się nazewnątrz.

Spisano i tu odpowiedni protokuł.

POMYSŁOWI PRACOWNICY.

Inspekcja była bardzo utrudniona, gdyż niektóre sklepy i zakłady mają po kilka wyjść. W razie nadejścia kontrolujących wszyscy pracownicy zdolali uciec ze sklepu lub warsztatu.

Taki wypadek miał miejsce w jednym z większych zakładów krawieckich w Będzinie.

Gdy inż. Zwoliński wszedł do warsztatu wszystko wskazywało na to, że przed chwilą pracowało tu parę osób. Nigdzie ich jednak nie znaleziono. Okazało się, że z warsztatu tego małemi drzwiczkami, można się przedostać na teren przyległej posesji.

Niewątpliwie więc tędy właściciel warsztatu kazał uciekać pracownikom

Popłoch w Będzinie i Sosnowcu

Wiadomość o przeprowadzonej inspekcji rozeszła się szybko wśród kupców, właścicieli warsztatów w Sosnowcu i Będzinie.

Doszło nawet do tego, że w Będzinie poczęto nagwałt zamykać sklepy z cukierkami i wodą sodową, mimo, że mają one pozwolenie na handel w dni świąteczne. To też wytłumaczono im, że to nie o nich chodzi.

Inspekcje odbywały się w ciągu obydwu dni od godz. 10 rano do 7-ej wieczorem.

Jak się dowiadujemy, lotne inspekcje dokonywane będą w dalszym ciągu, a w razie stwierdzenia przekroczeń stosowane będą surowe kary.

Jak bowiem widać, właściciele małych zakładów w niezwykły sposób wykorzystują swoich pracowników i omijają wszelkie ustawy.

Krwawa bójka pijanych awanturników w Zagórzu

W ub. niedzielę około godziny 10 wiecz. na ulicy Miraszewskich w Zagórzu wynikła bójka pomiędzy Józefem Kardasem, zamieszkałym w Zagórzu, a Stanisławem Wawro (Dąbrowa, Batorego 27) i Edwardem Stępowskim (Dąbrowa, Batorego 2).

W czasie bójki Kardas doznał ciężkich obrażeń i w stanie bardzo poważnym został przewieziony do szpitala powiatowego w Będzinie.

Wawro i Stępowski zostali przez policję zatrzymani. W czasie bójki odnieśli oni również lekkie obrażenia.

Jak ustalono bójka powstała na tle osobistych nieporozumień, przyczem biorący udział w bójce byli w stanie podchmielonym.

Wstrząsające zabójstwo w Poraju

Ojciec zarabany siekierą, a syn ciężko ranny

Pomiędzy Janem Skowronem oraz jego 25-letnim synem, mieszkańcami Pustkowia — Osiny, gminy Kamienica Polska, powiatu częstochowskiego a Adamem Stęplewskim, mieszkańcem pobliskiego Poraja istniały od pewnego już czasu mocno naprężone stosunki na załatwienienie których w ostatecznej formie wybrali sobie Skowronowie dzień onegdajszy. W tym celu dobrze podpiwszy sobie, o godzinie 6 m. 30 przybyli pod dom Stęplewskiego w Poraju a usiłując się dostać do wnętrza mieszkania natrafili na opór w postaci zaryglowanych drzwi. Obydwaj Skowronowie poczęli gwałtownie dobijać się do drzwi, domagając się otwarcia ich, by następnie po dostaniu się do mieszkania pobić jego właściciela. Mimo dłuższego dobijania Stęplewski drzwi nie chciał otworzyć, zaś natarczywi Skowronowie nie chcieli ustąpić.

W pewnej chwili drzwi chaty otworzyły się, a w nich ukazał się Stęplewski, uzbrojony w siekierę, którą z miejsca uderzył starego Skowrona, kładąc go trupem na miejscu, następnie zaatakował młodego Skowrona, raniąc go ciężko w głowę. Zwłoki zabitego Skowrona zabezpieczono na miejscu do decyzji władz sądowych, zaś ciężko rannego Skowrona (syna) odwieziono do szpitala Panny Marji w Częstochowie. Zachodzi obawa, że Skowrona nie da się utrzymać przy życiu. Zabójca Stęplewski został aresztowany. Tragiczne to zabójstwo wśród mieszkańców pobliskich wsi wywarło bardzo przygnębiające wrażenie.

KRONIKA

Środa 8 styczeń	Dziś: Seweryna Jutro: Marcjanny p. Wschód słońca: 7.35 Zachód słońca 3 42

RADJO

WARSZAWA

Środa, 8 stycznia.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.50 Gimnastyka. 7.20 Dziennik poranny. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Współczesna gospodyni. 12.30 Koncert ze Lwowa. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadom. o eksporcie polskim. 16.00 Zagadki muzyczne. 16.20 Pieśni ludowe. 16.15 Rozmowa muzyka ze słuchaczem Radja. 17.00 Dyskutujmy. 18.00 Świat się śmieje 18.10 Wesołe kolendy. 18.30 Skrzynka ogólna. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Gwiazdy przez kalkę. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Twórczość Fryderyka Chopina. 21.35 Szkic literacki 21.50 Książka która daje zyski. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE

Środa. 8 stycznia.

6.50 Płyty. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 13.30 Lekcja polskiego języka. 13.45 Płyty. 15.02 Wiadomości giełdowe. 15.30 Płyty. 17.20 Utwory St. Moniuszki w wyk. Chóru Męskiego Echo. 18.30 Gospodyni Śląska. 18.45 Koncert reklamowy. 19.00 Ewangelicy śląscy. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Przegląd prasy. 19.35 Wiadomości sportowe. 23.05 Płyty.

——::o::——

NOWE STUDJO SPEAKEROWSKIE ROZGŁOŚNI WARSZAWSKIEJ.

Speakerzy rozgłośni warszawskiej pracowali dotychczas w maleńkim pokoiku, położonym tuż obok wielkiego studja muzycznego nienadającego się zupełnie do tego celu Przyczyną tej anomalji były trudne warunki lokalowe. Rozgłośnia warszawska postanowiła obecnie rozwiązać to tak ważne dla działalności rozgłośni zagadnienie i stworzyć speakerom znośne warunki pracy. W związku z tem studjo speakerowskie przeniesione zostanie do dużego pokoju, który przystosowany zostanie tak pod względem akustycznym, jak i wyposażenia technicznego do odpowiedzialnej pracy speakera. Pokój ten zostanie całkowicie przebudowany, a ściany jego będą wyłożone celotexem, względnie insulitem. Prace około budowy nowego studja speakerowskiego są bardzo skomplikowane i potrwają kilka tygodni. Dość wspomnieć, że do studja tego przeprowadzonych zostanie około stu par najrozmaitszych przewodów. Urządzenia sygnalizacyjne, kontrolne, połączenia ze wszystkiemi studjami, urządzenia zabezpieczające, a przedewszystkiem duża ilość prób mikrofonowych, które ustalą warunki akustyczne nowego studja speakerowskiego — wszystko to wymaga sporej ilości czasu i dużego nakładu pracy.

Nowe studjo speakerowskie sprawi, iż speakerzy z malutkiego i dusznego, zwłaszcza w porze upałów letnich, pokoiku przeniosą się do studja, które wyposażone zostanie we wszystkie nowoczesne zdobycze radjotechniki. Wpłynie to niewątpliwie na ułatwienie pracy speakerom, a co zatem idzie i utrzymanie jej na właściwym poziomie, na co tak radjosłuchacze, jak i dyrekcja Polskiego Radja kładą bardzo duży nacisk.

ŻOŁNIERSKIE LISTY.

W ramach organizowanych przez wojskowy instytut naukowo - oświatowy M. S. Wojsk. audycyj radjowych nadana będzie w dniu 6 stycznia o godz. 20 audycja żołnierska pióra kpt. Adama Kowalskiego „Żołnierskie listy" w wykonaniu zespołu artystów warszawskich i chóru Juranda

LICZBA ABONENTÓW WZRASTA.

Ożywiony ruch przedświąteczny w sklepach z aparatami i radjosprzętem oraz liczne zgłoszenia nowych radjoabonentów w urzędach i agencjach pocztowych, pozwalają przypuszczać, wedle dotychczasowych pobieżnych obliczeń, iż liczba radjosłuchaczy wzrasta stale w tempie przyśpieszonem!

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO konto PKO. 1313.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś, o godz. 8.30 wiecz. teatr miejski z Sosnowca gra w Strzemieszycach w sali kina „Paw“, przebojową komedję S. Kiedrzyńskiego pt. „CUDZIK I S-KA“

Jutro o godz. 8.30 świetna rewja p. t. „Dobra jest“. Bilety w cenie od 25 gr.

—o—

UDOGODNIENIA NA POCZCIE W SOSNOWCU.

Z dniem 4 stycznia br. zaprowadzono na poczcie sosnowieckiej urzędowanie, w czasie od godziny 8 rano do 20 bez przerwy obiadowej w następujących działach kasowych: przy wpłatach: zapomocą czeków P. K. O., przekazów pocztowych, krajowych, zagranicznych, telegraficznych, rozrachunkowych, rachunków bieżących, oraz wpłatach i wypłatach na książeczki P.K.O.

Przesyłki polecone można nadawać w czasie od godz. 7 do 21 bez dopłaty, natomiast od godz. 21 do godz. 7 rano za dopłatą w kwocie 30 gr.

W związku z powyższemi udogodnieniami zikną napewno dotychczasowe ogonki przy okienkach kasowych.

—O—

— **Związek podoficerów rezerwy koło Sosnowiec—Pogoń** podaje do wiadomości członkom i sympatykom koła, że lokal koła mieści się obecnie przy ul. Racławickiej 22 (przedszkole miejskie). Sekretarjat koła czynny jest we wtorki i czwartki każdego tygodnia od godz. 18—20 wiecz.

— **Egzaminy na uniwersytetach robotniczych w Zagłębiu Dąbr.** odbędą się w Będzinie dnia 13 bm., w lokalu przy ul. Małachowskiego 10, o godz. 6 wieczorem, a w Dąbrowie w dniu 10 bm. o godzinie 6 wieczorem, w lokalu „Kuźnicy“.

— **Opłatek.** W dniu 5 bm. nowopowstała sekcja chóralna, przy parafji Nowy—Sielec pod dyrekcją p. Jana Sandalewskiego urządziła tradycyjny opłatek wraz z zabawą w sali C. G. Schön. Łamanie się opłatkiem poprzedzone zostało okolicznościowemi przemówieniami, które wygłosili ks. prob. Henrykowski i ks. Śliwiński.

— **Co słychać z budową pomnika ku czci ś. p. R. Musialika w Czeladzi.** Czytelnicy „Expresu Zagłębia“ zwracają się do nas o wyjaśnienie w sprawie budowy pomnika ku czci młodego poety czeladzkiego ś. p. R. Musialika, na który to cel „Biuletyn Czeladzki“ wszczął akcję zbiórkową.

W miesięczniku „Biuletynu“ p. J. Szczepaniak podniósł zasługi zmarłego poety i nawoływał społeczeństwo do składania ofiar pieniężnych na budowę pomnika. Pierwszą ofiarę w sumie 5 zł. złożył p. Pieczyński z Łagiszy. W tym czasie „Biuletyn“ przestał wychodzić i nie wiadomo jest czy wpłynęło więcej ofiar i co się z niemi stało. Społeczeństwo chce wiedzieć co się z groszem publicznym dzieje!

— **Sosnowiecki obwód miejski LOPP.** podaje do wiadomości, że biuro obwodu zostało przeniesione na ul. Żytnią do domu społecznego, pokój nr. 18, I piętro

— **Usiłowanie samobójstwa.** Przed ratuszem w Sosnowcu, usiłowała otruć się esencją octową 36-letnia Michalina Kapuścińska, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Robotniczej 10. W stanie niezagrażającym życiu przewieziono desperatkę do szpitala miejskiego.

—oOo—

Głosy publiczne

MIĘSO I WĘDLINY ZE ZDECHŁEJ ŚWINI.

Otrzymaliśmy poniższy list z prośbą o zamieszczenie:

W związku z notatką zamieszczoną w „Expresie Zagłębia“ z dnia 3 bm. pt. „Mięso i wędliny ze zdechłej świni, rzeźnik czeladzki przed sądem“, w której wymienione zostało nazwisko Horzelski bez wyszczególnienia imienia, wyjaśniamy, że notatka powyższa nie dotyczyła naszych firm Feliksa i Romana Horzelskich, lecz Horzelskiego Euzebjusza, który sklepu rzeźniczego w Czeladzi nie prowadzi. Powyższe wyjaśniamy dla sprostowania błędnych pogłosek w mieście, szczególnie ludzi złośliwych, którym widocznie zależy na rozsiewaniu tychże.

FELIKS HORZELSKI.
ROMAN HORZELSKI.

Defraudacje w urzędzie gminnym w Rokitnie Szlacheckiem

Były sekretarz gminy oraz jego pomocnik aresztowani

W ostatnich czasach dzięki zaostrzonej kontroli wszystkich gmin powiatu zawierckiego w urzędzie gminnym w Rokitnie Szlacheckim, mającym swą siedzibę w Łazach ujawniona została defraudacja, sięgająca kilku tysięcy złotych, popełniona przez b. sekretarza tejże gminy Józefa Nestora który przed 4 laty przeniesiony został z Łaz na takie same stanowisko do Myszkowa. Ze stanowiska sekretarza gminy Myszków został Nestor przed paru tygodniami zwolniony, wskutek popełnienia nadużyć, sięgających do sumy około 300 złotych. To też dzięki temu przeprowadzona została skrupulatna kontrola gospodarki gminnej w Łazach, gdzie przed paru laty pracował Nestor. Wynik tej kontroli był rewelacyjny. Okazało się bowiem, że Nestor gospodarując tu zdefraudował wskutek różnych machinacyj parę tysięcy złotych. Sprawa ta oddana została w ręce sędziego śledczego w Zawierciu, który polecił aresztować Nestora i osadzić go w areszcie w Zawierciu.

Przy badaniu sprawy nadużyć Nestora okazało się, że przy tej okazji upiekł również swoją pieczeń inny pracownik tejże gminy, a mianowicie Edward Sojski, ówczesny pomocnik sekretarza Nestora, który przed paru tygodniami przeniesiony został z Łaz do Rudnika Wielkiego, na stanowisko pomocnika sekretarza gminnego. W kieszeniach Sojskiego z pieniędzy gminnych utonęło również kilkaset złotych.

Po przeprowadzeniu i w tej sprawie dochodzenia, sędzia śledczy wobec Sojskiego zastosował ten sam środek zapobiegawczy co i wobec Nestora, a mianowicie osadził go w areszcie, ale już nie w Zawierciu, ale w więzieniu w Będzinie.

W dalszym ciągu toczy się w tej sprawie dochodzenie. Aresztowanie Nestora i Sojskiego, znanych pracowników samorządu gminnego w powiecie zawierckim, wywarło wśród pracowników gminnych b. przygnębiające wrażenie, tembardziej, że oby dwaj aresztowani wśród ogółu pracowników gminnych uchodzili za solidnych i uczciwych pracowników.

Nie usuwać radja ze szpitala w Czeladzi

My chorzy ze szpitala w Czeladzi zwracamy się z prośbą do Sz. Redakcji „Expresu Zagłębia“ w Sosnowcu o zamieszczenie następującej wzmianki. Przed kilku tygodniami zarząd szpitala w Czeladzi zakupił radjoaparat z głośnikiem, który służy dla chorych w szpitalu. Zainstalowanie radja spotkało się z naszej strony z zadowoleniem, ponieważ, leżąc w osamotnionych murach, jakby odcięci od reszty świata, mamy godziwą rozrywkę w czasie naszej choroby. Audycje dla chorych, muzyka i inne rozrywki urozmaicają nam w dużym stopniu pobyt w szpitalu. Ostatnio doszły nas słuchy, że istnieje zamiar usunięcia radja ze szpitala. Otóż my, chorzy apelujemy do zarządu szpitala, aby poczynił odpowiednie kroki, żeby przeciwstawić się próbie usunięcia radja, z którem trudno byłoby nam się rozstać.

Następuje kilkanaście podpisów.

Porzuciła dziecko w lesie na mrozie,

by zginęło z głodu i zimna

Gajowy lasu Brzozówka, gm. Książ Wielki, pow. miechowskiego, znalazł w dn. 5 bm. pod krzakiem nieżywe dwumiesięczne dziecko, dobrze ukryte przed okiem ludzkiem.

Po zbadaniu trupa dziecka, lekarz zaopinjował, że dziecko leżało w lesie 3 — 5 dni zanim zmarło z zimna i głodu.

Dziecko było ubrane w sukienkę barchanową i dwie czapeczki wełniane, owinięte zaś było w zwykłą poduszkę dziecięcą.

Wyrodną matkę poszukuje policja.

Między szwagrami

Bagnetem w pierś

Krwawo zakończyła się uroczystość familijna w rodzinie Grochowskich w Gołonogu.

Podczas uroczystości powstała bójka, w czasie której 42-letni Władysław Grochowski uderzył jakiemś ostrem narzędziem w szyję swego szwagra Andrzeja Kuśmierskiego, również z Gołonoga, raniąc go poważnie.

W wyniku wczorajszej rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu Grochowski skazany został na rok więzienia, przyczem połowa kary została mu darowana na zasadzie amnestji.

* * *

W czasie zabawy w Gołonogu na tle osobistych nieporozumień Jan Jachimowski i Stanisław Rykała wszczęli między sobą bójkę.

W czasie bójki Jachimowski uderzył Rykałę bagnetem w pierś.

Na wczorajszej rozprawie w sądzie okręgowym w Sosnowcu Jachimowski skazany został na 6 miesięcy więzienia, przyczem kara została mu darowana na zasadzie amnestji.

Włamywacz w roli „Inżyniera”

Wesołe przeżycia i huczne zabawy w Kielcach

Przed sądem okręgowym w Stanisławowie odbyła się rozprawa, będąca epilogiem sensacyjnej kradzieży 60.000 zł. na szkodę rodziny Kimlów w Haliczu.

Mianowicie dnia 12 czerwca ub. r. Józef Gracz, karany już kilkakrotnie za oszustwo i kradzież, dostał się przez otwarte okno do mieszkania Ewy Stein, zam. w Haliczu, celem dokonania kradzieży. Będąc w mieszkaniu, Gracz z zawodu murarz, usłyszawszy w pewnej chwili szmery, ukrył się pod otomaną. Tutaj spostrzegł umocowaną śrubami do otomany żelazną kasetkę. Kasetkę oderwał i wyszedł z mieszkania na górę obok Zamku. Tam rozbił kasetkę i znalazł w niej 60.000 zł.

Gracz po zorjentowaniu się w sytuacji, pieniądze schował i wyjechał do Przemyśla, gdzie sprawił sobie kilka ubrań. Z Przemyśla wyjechał do Włodzimierza Wołyńskiego, gdzie począł prowadzić życie na szeroką skalę. Odwiedzał różne lokale, urządzał zabawy. Z Włodzimierza Gracz, który przybrał nazwisko inż. Kołowrotkiewicza, wyjechał do Kielc, gdzie zaznajomił się w kabarecie ze Stanisławą Wojciechowską, swoją przyszłą kochanką.

W Kielcach rzekomy inż. Kołowrotkiewicz urządzał różne libacje, bawił się na lewo i prawo, garściami sypał pieniędzmi.

Kiedy sprzykrzyły mu się Kielce, wyjechał z kochanką do Lublina. Tymczasem policja działała, a nici śledztwa naprowadziły na ślad Gracza. W czasie jednej z zabaw policja aresztowała Gracza i Wojciechowską. Przy graczu znaleziono 2000 zł. i 995 dolarów, a w hotelu u Wojciechowskiej 20.000 zł. W tak krótkim czasie zdołał więc Gracz przetrwonić około 30.000 złotych.

W wyniku rozprawy został Gracz skazany na 3 lata więzienia.

GWIAZDKA DLA BIEDNYCH DZIECI U KOLEJARZY W ZĄBKOWICACH I ŁAZACH.

Staraniem koła rodziny kolejowej w Ząbkowicach, urządzono gwiazdkę dla dzieci pracowników kolejowych. Sieroty po kolejarzach ze stacyj Ząbkowice, Strzemieszyce i Maczki w ilości 45 otrzymały praktyczne podarunki w postaci ciepłej bielizny, ubranek i obuwia. Poza tem wspólnie z kol. przysp. wojskowem urządzono w świetlicy K. P. W. Ząbkowice choinkę, na którą przybyło około 150 dzieci kolejarzy. Przedmiotem ogromnego zainteresowania dzieci i starszych na „choince“ była odegrana przez zespół K. P. W. z Ząbkowic, baśń wierszowana ze śpiewami i tańcami pt. „I prawda i bajka“, której autorką jest Koskowa z Warszawy. Bogata wystawa, piękne kostjumy i doskonała gra małych aktorów - amatorów wzbudziły wśród dzieci powszechny zachwyt podczas gry powyższej baśni, która wprowadziła dzieciarnię w zaczarowaną krainę bajki. Po przedstawieniu św. Mikołaj rozdał 130 dzieciom paczki ze słodyczami, a następnie odbył się wspólny podwieczorek i zabawa dla dzieci.

Na zaproszenie zarządu koła rodziny kolejowej w Łazach powyższą baśń odegrano powtórnie dnia 5 stycznia br. w domu związku kolejarzy w Łazach, przy przepełnionej sali i ogromnym entuzjazmie młodych widzów. Cały szereg scen trzeba było po parę razy bisować, gdyż tak bardzo się podobały. Warto, aby tę piękną baśń pokazano i w innych miejscach, gdyż szkodaby było pięknej gry, wystawy i kostjumów tylko na te dwa przedstawienia. Podobno „I prawda i bajka“ ma być odegrana w Dąbrowie. Czysty zysk przeznaczono na biedne dzieci.

—O—

— **Raut w śląskich technicznych zakładach naukowych w Katowicach.** W dniu 1 lutego 1936 r. związek absolwentów urządza drugi reprezentacyjny raut w śląskich technicznych zakładach naukowych. Członkowie związku oraz sympatycy, proszeni są o zgłaszanie się po zaproszenia do tychże zakładów od dnia 10 do 15 bm., między godzinami 10—15, sala nr. 152.

— **Opłatek legjonowy w Czeladzi.** W święto Trzech Króli w remizie strażackiej rodzina legjonowa zorganizowała opłatek dla swych członków i ich rodzin. Na uroczystość tę przybył prezes okręgu zw. legjonistów p. Toba i wiceprezes Ratszyn. Przemówienie okolicznościowe wygłosił prezes Toba, poczem nastąpiło łamanie się opłatkiem i składanie sobie życzeń. W opłatku wzięło udział 50 osób.

Z Zawiercia

(z) Zebranie związku „Praca". Onegdaj w sali domu ludowego odbyło się walne doroczne zebranie związku zawodowego „Praca". Obrady zagaił p. Podsiadło, przewodniczył p. Józef Socha, generalny sekretarz tego związku z Łodzi. Sprawozdanie z działalności ogólnej zdał prezes ustępującego zarządu p. Podsiadło, kasowe p. Myga, komisji rewizyjnej p. Powroźnik. Po przyjęciu sprawozdań do zatwierdzającej wiadomości dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp.: Andrzej Wolski, Tomasz Gajecki, Władysław Latacz, Aleksander Micuła, Jan Podsiadło, Roman Maciążek i Kazimierz Dudek. Zastępcy pp.: Myga, Powroźnik i W. Stęposz. Do komisji rewizyjnej zostali wybrani pp.: Jan Kania, Jan Seweryn i Józef Mazur, do sądu koleżeńskiego pp: Wincenty Kania, Bolesław Myga i Stanisław Tkaczyk. Następnie przewodniczący p. J. Socha wygłosił dłuższy i doskonale opracowany referat: „Cele i zadania organizacji zawodowej". Podkreślić należy, że związek „Praca" jest najstarszą organizacją zawodową na terenie Zawiercia, albowiem w roku bieżącym obchodzić ona będzie 30-lecie swego istnienia. Związek „Praca" powstał z założonego tu w 1906 r. związku „Jedność". Organizacja ta zarówno przed paru laty, jak i obecnie jest największą organizacją zawodową na terenie powiatu zawierckiego. Przy organizacji tej istnieje od kilku już lat związek młodzieży pracującej „Jedność", ujawniający wśród młodzieży ożywioną działalność kulturalno-oświatową.

(z) Wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. Na środku ulicy Grunwaldzkiej wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia 27-letni Tadeusz Tyl, mieszkaniec Zawiercia, z zawodu fryzjer. Samobójstwo to jest następstwem krwawych porachunków osobistych, jakie rozegrały się 2 lata temu na ulicy 3 maja, pomiędzy Tylem a Bryłą, odbywającym wówczas służbę wojskową. W czasie wspomnianej walki Bryła zadał Tylowi cios bagnetem w rękę, czyniąc go przez to niezdolnym do pracy w swoim zawodzie. Od tej pory Tyl pałał zemstą do Bryły, a spotkawszy go na ulicy Paderewskiego, idącego w towarzystwie kolegów dał do niego parę strzałów, które na szczęście wszystkie chybiły. Na miejscu strzelaniny zjawił się policjant, który chciał aresztować Tyla. Tyl jednak postanowił żywym nie oddać się w ręce policji i w tym celu trzema strzałami przeciął pasmo swego młodego życia. Na miejscu samobójstwa do późnego wieczoru gromadziły się tłumy ciekawych.



W stolicy Egiptu miały znów miejsce antyangielskie demonstracje studentów, uzbrojonych — jak to widzimy — w potężne kije.

100 odbiorników dla świetlic kresowych

W marcu 1935 r. na odprawie dowódcy formacyj Wojsk Łączności uchwalono uczcić imieniny Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w ten sposób, że Korpus oficerski i podoficerski zakupił 100 sztuk odbiorników radjofonicznych lampowych i rozda je bezpłatnie szkołom i świetlicom na Kresach Wschodnich. Formę tę wybrał korpus oficerski, doceniając wielkie znaczenie radja jako środka nie tylko rozrywkowego, ale także czynnika wychowawczego i uświadamiającego.

Dla zebrania odpowiednich funduszów postanowiono opodatkować się na ten cel na przeciąg jednego roku.

Choć Marszałek dziś już nie żyje, pamięć Jego trwa. To też Komitet zamierze nie swoje, powzięte dla uczczenia Życie go wprowadz. w życie cześć pamięć Zmarłego. W drodze przetargu zakupiono 100 sztuk odbiorników lampowych w Państwowych Zakładach Tele i Radjotechnicznych. W pierwszej połowie grudnia odbiorniki zostały rozesłane do szkół powszechnych i świetlic, przeważnie Związku Strzeleckiego i Kół Młodzieży Wiejskiej. Wyłoniony spośród oficerów Wojsk Łączności komitet dokonał wyboru szkół i świetlic obdarowanych głośnikami, w ścisłem porozumieniu z Ministerjum Spraw Zagranicznych i poszczególnemi Województwami kresowemi.

Odbiorniki te spełnią na kresowych placówkach swe posłannictwo kulturalno — oświatowe i staną się niewątpliwie ważnym czynnikiem społeczno - wychowawczym.

Budynek skąpany w mleku

Ostatnio odnawiano słynną katedrę westminsterską w Londynie. Gruntownie przeprowadzono prace wewnątrz katedry. Lecz musiano użyć do mycia ścian mleka. Użyto mleka dlatego, że poprzednio przeprowadzone prace wykazały, że ściany myte mlekiem mają lepszy wygląd i nie pozwalają na gromadzenie się kurzu w większej ilości. Okazało się bowiem, że mleko, tylko w połączeniu z tynkiem wapiennym, powoduje, że mury mogą „oddychać", co znakomicie wpływa na świeżość powierzchni murów.

Z Olkusza

(ol) Opłatek u kupców i rzemieślników w Olkuszu. W ub. niedzielę w sali p. Bobrzeckiego w Olkuszu, kupcy polscy i rzemieślnicy chrześcijanie urządzili wspólny opłatek, na którym był również obecny starosta Gliszczyński.

Po zagajeniu uroczystości przez prezesów obydwóch organizacyj, t. j. rzemieślniczej przez p. J. Jarno i kupieckiej — przez p. Czerneckiego, przemawiali: ks. prof. Misterek, adwokat Kański, wiceburmistrz Wilczyński, Pietraszewski, Mendrek i in.

Wśród ogólnych tematów, poruszono aktualną sprawę otwarcia projektowanej hurtowni polskiej i życzono nowopowstającej placówce pełnego rozwoju. W przemówieniach poruszano zagadnienia handlowe, zaś starosta obszerniej zobrazował stanowisko rządu i życzliwe odniesienie się do handlu i rzemiosła.

(ol) Choinka w „Rodzinie policyjnej". 6 bm. we własnej świetlicy w Olkuszu „Rodzina policyjna" urządziła choinkę dla wszystkich dzieci funkcjonarjuszów policji. Dziatwa otrzymała ciepłą odzież, bieliznę, obuwie i słodycze. Ogółem obdarowano: 168 dzieci policjantów, oraz 22 sieroty po poległych policjantach.

Przemówienie powitalne do dzieci, wygłosiła komisarzowa Ungrowa, przewodnicząca „Rodziny policyjnej".

(ol) Choroba burmistrza. Spowodu choroby wątroby, p. Majewski, burmistrz m. Olkusza, odwiezіony został na kurację do kliniki krakowskiej. Przerwa w urzędowaniu burmistrza, potrwa prawdopodobnie czas dłuższy.

(ol) Gospodarzy okradli w mieszkaniu w czasie snu. W Ryczówku, gm. Ogrodzieniec w nocy na 5 bm. skradziono z mieszkania Bolesława Kaczmarczyka 5 poduszek, wartości około 170 zł.

Złodzieje dostali się do mieszkania przez strzechę nad chlewem. Wszyscy domownicy spali tak twardo, że poduszki wyjęto im prawie spod głowy.

KPIĆ NIE WOLNO..

Chłop przechodzi drogą koło krzyża — skłonił lekko głowę i uchylił kapelusza, za chwilę spotyka dziedzica i kłania mu się głęboko, ruchem prawie do ziemi.

— Co to Michale — pyta dziedzic — mnie czapkujecie do samej ziemi, a przed Bożą Męką toście ledwo uchylili kapelusza? Czemu tak?

— A panie dziedzicu — z Pana Boga kpić nie wolno, odpowiada na to chłop.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

135 POWIEŚĆ.

— Tak... nieco. — odpowiedziała — nic z tego powodu jednak pozostałam dłużej u siebie.

— Cóż cię więc zatrzymało?

— Rozmyślałam... dumałam...

— Idźmy do stołu, opowiesz mi przy śniadaniu o przedmiocie swych marzeń.

Poszli razem do jadalni.

— Otóż — zaczął Harmant, siadając — powiedz mi teraz, nad czem tak rozmyślałaś?

— Mówiłam sobie, iż więcej jest w życiu cienia, niż słońca, więcej cierpienia, niźli radości.

— Nie rozumiem cię! — zawołał miljoner ze zdziwieniem — cień nie istnieje dla ciebie, która potrzebujesz jedynie wyrazić życzenie, ażeby było spełnionem; co zaś do cierpień życia, zbyt jesteś młodą, byś je zaznać mogła. Czegóż ci do szczęścia brakuje?

— Pozwolisz mi ojcze być szczerą?

— Nie tylko pozwalam, lecz o to proszę...

— Wyznam więc... szczęśliwą jestem przy tobie, czując się otoczoną twoją tkliwością miłość ojca jednakże nie wystarcza na zawsze sercu młodej dziewczyny... Nie jestem ojcze już dzieckiem... wkrótce ukończę lat dziewiętnaście, nie pomyślałeś, iż kiedyś wypadnie ci zamąż mnie wydać?

Były nadzorca zadrżał na te słowa.

— Wydać cię zamąż... rozłączyć się z tobą... jedyna moja pociecho!... — wyszeptał, tuląc dziewczę ku sobie — ach! czyliż nie wiesz, że twoja obecność jedynie nadaje mi czynność, energję odwagę? Gdybyś nie znajdowała się tu przy mnie, wszystkoby odrazu runęło. Wtedy to ukończyłoby się me życie, ujrzałbym śmierć tylko przed sobą!

I mówił prawdę. Od czasu powrotu swego do Francji pożerały go straszne wyrzuty sumienia, jakie jedynie tylko obecność Marji rozpraszać była w stanie. Ona to tylko nadawała mu siłę do walki ze strasznemi wspomnieniami i widmami przeszłości.

IV.

Chwila milczenia nastąpiła po ostatnich słowach Harmanta.

— Ależ to ty ojcze raczej wytwarzasz sobie czarne myśli bezpotrzebnie — ozwała się Marja. — Dlaczego patrzysz jedynie w smutną stronę życia?

— A czyliż dla mnie inna istnieje? — pytał miljoner.

— Bezwątpienia. — Mogłabym wyjść zamąż, a nie rozłączać się z tobą.

— Nie lepiejby było zostać przez czas jakiś jeszcze tak, jak jesteśmy?

— Mówisz jak samolub mój ojcze, wybacz mi... lecz to źle z twej strony. Wszak powinieneś był nieraz pomyśleć o tem, że nadejdzie dzień, w którym me serce nietylko do ciebie należeć będzie...

— Myślałem o tem wielekroć razy, a zawsze z ciężką boleścią. Mówiłem sobie, że kiedyś oddasz większą część swojego serca obcemu! Wiem to, i czuję iż owa fatalna chwila nastąpić musi, lecz staram się ją jak najdalej odsunąć, obok czego wymarzyłem coś sobie...

— Cóż takiego?

— Majątek jaki zbieram dla ciebie, dozwala mi sięgać ku związkom z najznakomitszemi rodzinami kraju. Gdyby się tobie podobało zaślubić księcia, znalazłbym go gotowym do udzielenia swej mitry w zamian za miljony. Pragnę dla ciebie męża, zajmującego wysokie stanowisko w społeczeństwie, męża, którego nazwisko chwałą okryłoby mnie i ciebie zarazem.

— Czy jednak to przyniosłoby mi szczęście? — przerwała Marja żywo.

— Tytuł kupiony za miljony, jak to wyrzekłeś, ojcze, przed chwilą, jak wszystko co się kupuje za pieniądze nie zadawala serca, nie przynosi mu prawdziwej radości. Ja marzę ojcze zarówno, lecz nie o księciu, ale o mężu, któryby mnie kochał prawdziwie, wiedząc dobrze, że każdy z tych wielkich panów zaślubiając mnie dla majątku, przyniósłby mi w darze obojętność.

— A któżby cię nie ukochał? — zawołał Harmant.

Marja pochyliła głowę w milczeniu oczy jej nabiegły łzami, myślała o Lucjanie Labrcue.

— Dyskutujemy jednak o dalekiej przyszłości — zaczął na nowo przemysłowiec — wszakże nie myślisz wyjść zamąż... nie kochasz jeszcze nikogo?

— W kwestji małżeństwa, mam wprost przeciwne twoim zapatrywania, mój ojcze — odrzekło dziewczę, podnosząc głowę. — Świetnych związków nie pragnę dla siebie wcale nie wymagam, ażeby człowiek, którego zaślubię posiadał majątek. Chcę w nim widzieć jedynie trzy najważniejsze zalety: szczerość, stanowczość i odwagę. Z tem, posiada się wszystko co trzeba, by zdołać zostać czemś na najskromniejszem nawet stanowisku. Sercu udzielam pierwszeństwo przed tytułem i przed workami złota — mówiła dalej. Nazwiesz mnie może niepraktyczną marzycielką, wiem o tem... jak wiem zarówno, iż wiele kobiet dzisiejszych, śmiechem by przyjęło to moje twierdzenie. Mniejsza z tem... zdania mojego nie zmienię i jeśli kiedy wyjdę za mąż, to tylko według mych własnych idei.

c. d. n.

SŁOŃCE GÓRSKIE W KOPALNIACH

W amerykańskiej kopalni Flyn po raz pierwszy w dziejach ludzkości zainstalowano lampy elektryczne, wysyłające promienie ultrafjoletowe. W ten sposób górnicy, którzy niejednokrotnie tylko kilka dni w tygodniu spędzali na powierzchni ziemi, będą mogli korzystać z tych dobroczynnych promieni, zastępujących im promienie słoneczne. Nowość ta dała pierwszorzędne rezultaty. Praca górników stała się wydatniejszą, a sami górnicy żywsi. Oblicza ich są ogorzałe, o zdrowym wyglądzie i nie są tak zmęczeni, jak poprzednio.

NASZ GLOB WAŻY CORAZ WIĘCEJ.

Badania astronomiczne wykazały, że waga naszego globu stale wzrasta, wskutek stałego spadania na ziemię różnych meteorytów większych czy mniejszych. Waga tych wynosi 70 000 kg. Naturalnie, że to w stosunku do ogólnej wagi ziemi nie ma żadnego znaczenia, niemniej dowodzi, że z każdym rokiem ziemia waży coraz więcej.

JESZCZE WIĘCEJ ŚWIATŁA BEZ KOSZTÓW.

Palnik żarówki, pomieszczony w baloniku szklanym zrekonstruowano obecnie po 20 latach mozolnej pracy w tym kierunku, że drut wolframowy skręcony w spiralkę udało się ponownie skręcić jeszcze raz w drugą spiralkę, wskutek czego podniesiono temperaturę palnika nie kosztem zwiekszonego spożycia prądu, lecz sposobem fizycznym. Żarówki produkowane przez Polską Żarówkę „OSRAM“ Sp. Akc. w Pabjanicach, nazwane „OSRAMÓWKI—D“ posiadają palniki tej właśnie najnowszej budowy, wskutek czego wydzielają w zależności od typu do 20 proc. więcej światła, niż żarówki produkowano dawniej a światło to, ani same żarówki, nic wiecej nie kosztują.

Argument ten zwłaszcza dziś, przy konieczności oszczędzania, ma wielkie i doniosłe znaczenie dla spożywców światła elektrycznego.

Eks-Zdenka Koubkowa żeni się

Pierwszy wywiad z Koubkową, jako mężczyzną

Głośna historja ze Zdenką Koubkową, znakomitą championką czechosłowacką, jest w dalszym ciągu sensacją, bo oto Zdenka Koubkowa po świętach Bożego Narodzenia zjawiła się w biurze, w którem pracuje, już jako młody dżentelman.

Wobec tego nie omieszkano zrobić z nią wywiadu — pierwszego wywiadu ze Zdenkiem Koubek.

Jeszcze przed świętami, kiedy panna Koubkowa żegnała się z koleżankami i kolegami, mówiono do niej:

— Wesołych świąt! Dużo pięknych podarków, panno Zdenko! Czy pani wybiera się na narty?

Panna Zdenka odpowiedziała uprzejmie, że być może, że wybierze się na narty o ile będzie dość śniegu. I opuściła lokal biurowy uśmiechnięta, elegancka, w dobrze skrojonym angielskim kostjumie, z ładną fryzurą krótko przyciętych włosów.

P. ZDENEK KOUBEK

Nazajutrz po ferjach świątecznych w biurze zjawił się młody człowiek, w wytwornym angielskim płaszczu i w miękkim kapeluszu.

— Dzieńdobry paniom. Witam was koledzy!

Oczywiście, że sensacja była niesłychana.

— Zdenka, to ty? Jak ty wyglądasz?

Ale Zdenka Koubkowa znikła na zawsze. Przed personelem firmy „Spasak“ stał młody człowiek, Zdenek Koubek, który zaczynał nowe życie.

Zdenek przyodziany w popielaty garnitur, doskonale skrojony, spodnie były zaprasowane w nieposzlakowany kant, miał na sobie białą koszulę i twarzowy błękitny krawat. Włosy ostrzyżone nieco krócej niż dotychczas, zaczesane były z przedziałkiem.

JAK MŁODA DAMA STAJE SIĘ MŁODYM DŻENTELMENEM?

— Moi drodzy, zdajecie się być zdziwieni moim widokiem — oświadczył p. Zdenek Koubek. — Ale muszę was zawiadomić, że już od tygodnia oficjalnie zmieniłem mój stan cywilny i obecnie figuruję w spisie ludności, jako mężczyzna.

— Czy taka zmiana płci przeprowadzona urzędowo powoduje wielkie trudności?

Okazuje się, że nie. Całą sprawę załatwił adwokat Zdenka na podstawie orzeczeń lekarzy.

— A operacja?

Zdenek odpowiada: — Och, to taka mała operacyjka, zupełnie bezbolesna. Zresztą czeka mnie jeszcze jeden zabieg za jakieś dwa tygodnie.

— A w tym momencie, czy czuje się pan mężczyzną?

Zdenek Koubek wobec tego niedyskretnego pytania, nie może powstrzymać śmiechu:

— Ależ tak, naturalnie. Od ostatniej wiosny jestem nim z całą pewnością i od tego momentu zacząłem zaniedbywać atletykę kobiecą.

NIE PORZUCĘ LEKKOATLETYKI

—Ale teraz — ciągnie dalej Zdenek — nie porzucę sportu. Mam 22 lata i mam nadzieję, że odniosę jeszcze sporo sukcesów sportowych. Obecnie pasjonuje mnie piłka nożna i mówią, że gram zupełnie nieźle. Pozatem na wiosnę stanę na superewizję i prawdopodobnie odbędę służbę wojskową.

— Czy nie obawia się pan trudów i niewygód tej służby?

— Wprost przeciwnie. Jestem dumny, że będę żołnierzem.

PYTANIE NIEDYSKRETNE

— A teraz jeszcze jedno niedyskretne pytanie: Czy ma pan zamiar ożenić się?

Zdenek Koubek uśmiecha się i oświadcza, że przewidział to pytanie. Narazie nie myśli o ożenku, gdyż jest jeszcze bardzo młody, ale w przyszłości...

Tak więc Zdenek Koubek po swych przeżyciach, jako młoda dziewczyna, zaczyna teraz życie, jako młody gentleman.

Na linji kolejowej ruch wstrzymany

Cesarz Abisynji jest namiętnym myśliwym. Strzela doskonale i wygrał już niejeden zakład co do celności strzałów. Poluje przy każdej sposobności, naturalnie od chwili wybuchu wojny z Włochami przyjemność ta omija go. W czasach pokojowych nie zaniedbał ani jednej okazji odbycia polowania. Nawet gdy udawał się w podróż jedyną istniejącą linją kolejową. Podróże odbywał zawsze pociągiem dworskim, który był luksusowo urządzony. Przy każdem oknie stoi jeden ze służących wypatrując zwierza w pustyni. Gdy tylko zostanie spostrzeżony, natychmiast ten, który spostrzegł zwierza, daje znak białą chustą masszyniście, celem zatrzymania pociągu. Pociąg staje, łowy rozpoczynają. Ponieważ otoczenie cesarza przywiązuje dużą wagę do nowoczesnego życia, natychmiast służba łączy się telefonicznie ze stolicą państwa i nadaje telegram nast. treści:

W ciągu najbliższych 3 godzin Jego cesarska Mość poluje między tym a tym kilometrem linji kolejowej, łączność z Nim może być nawiązana tylko drogą specjalnych gońców. Przez ten czas wstrzymuje się ruch na linji kolejowej.

Dyktator, który nie umiał czytać...

Gomez — ojciec 100 dzieci

Generał Juan Vincente Gomez, który od 27 lat utrzymywał swą dyktaturę w Venezueli, zmarł niedawno. Niezwykłemu temu człowiekowi, niezmiernie ciekawemu jako osobowość, warto jest poświęcić parę słów. Przedewszystkiem był człowiekiem niezwykle odważnym i zuchwałym, który potrafił opanować Venezuelę i rządzić tam.

Nie można powiedzieć, żeby to były rządy „ojca narodu“. Były to raczej rządy satrapy, ale bądź co bądź był to ktoś, kto potrafił trzymać państwo o tak żywiołowo niespokojnej ludności.

ANALFABETA

Któżby mógł pomyśleć kiedykolwiek, że człowiek stojący na czele państwa może być analfabetą. A jednak zdarzyło się coś podobnego. Gen. Juan Gomez nie umiał czytać. Miał zato cały sztab sekretarzy, którzy czytali mu codziennie wszystkie czasopisma. Podczas tej lektury gen. Gomez śledził pilnie wyraz twarzy czytającego, aby przekonać się, czy nie kłamie, czy nie podaje mu fałszywych informacyj.

UWODZICIEL I ZAWADJAKA

Ten władca niekoronowany Venezueli był przytem najzuchwalszym człowiekiem na świecie. Nie istniały dla niego żadne przeszkody i cokolwiek podobało mu się, czegokolwiek zapragnął — potrafił to zdobyć. Dlatego też unikano w miarę możności zapraszania go na bale i przyjęcia do domów prywatnych, wiadomo było bowiem, że jeśli podoba mu się któraś z obecnych dam, to potrafi zdobyć ją, nie pytając ją o jej zdanie, i to w sposób bardzo bezceremonjalny, a co gorsza — niedyskretny. Potrafił on w takich wypadkach skorzystać z sypialni pana domu.

Słynął również z tego, że nie znosił żadnej konkurencji. Nie lubił aby go wyprzedzano i jeśli kiedy np. jechał automobilem, ośmielił się wyprzedzić go inny automobilista lub też konny jeździec, nieszczęsnemu śmiałkowi groziła natychmiast kula w łeb. Gomez w takich wypadkach wydobywał rewolweru i celnie strzelał w głowę zuchwalca.

POSUNIĘCIA WOJENNE

Tak samo zuchwałe, szaleńcze i oczywiście przytem dyletanckie metody stosował gen. Gomez podczas prowadzonych przez siebie działań wojennych. Każde jego posunięcie podstępne, nieprzewidziane przez wroga, było krwawe i okrutne. Trudno jest powiedzieć, żeby walczył szlachetnie i wzniośle. Nie było w nim nic z poetycznego heroja, a raczej więcej z bandyty. Romantycznego bandyty, który ważył się na wszystko.

O swoich żołnierzy dbał jednak bardzo i cenił ich przywiązanie. Kochał również do szaleństwa piękne konie. I kiedy pewnego razu zbrakło furażu, sam poprowadził swoich żołnierzy na wyprawę po paszę dla koni.

NAFTA

Wśród swoich rozlicznych przygód i awantur Gomez nie zapominał o swoim majątku. Wzbogacił się rychło i wspaniale i nie krył się z tem wcale, że dorobił się majątku, opiekując się może nie tak zbyt energicznie swoją ojczyzną. Ale ponieważ w Venezueli ubóstwo nie jest poczytywane za specjalną cnotę, przeto nikt mu tego nie miał za złe. Stawiany jest tylko człowiekowi, który stoi na czele kraju jeden warunek, a mianowicie — jeśli się sam wzbogaca, niech pamięta również jednocześnie i o wzbogaceniu ojczyzny.

Tylko złe języki, oszczercze mogły rozgłaszać, że Gomez nie dbał o dobrobyt Venezueli. Nic podobnego. Gen. Juan Gomez mimo że był analfabetą, był jednak świetnym ekonomistą i orjentował się, jakie może być źródło dobrobytu jego kraju. Tem źródłem były olbrzymie pokłady ropne, na których eksploatację Gomez zwrócił szczególną uwagę i wskutek jego posunięć i niezmożonej pracy Venezuela doszła do tego, że stała się drugim skolei krajem w świecie pod względem produkcji naftowej.

Ten wyścig naftowy spowodował jednak w następstwie wielki krach giełdowy, podczas którego na giełdzie londyńskiej akcje towarzystw naftowych spadły w przeciągu jednego dnia z funta do 1 szylinga. Cóż robi wtedy Gomez? Poleca podpalić część cystern i w ten sposób zmniejsza ilość nafty dostarczanej na rynki światowe. Akcje odzyskały swoją wartość. Venezuela wzbogaciła się, Gomez również.

PAN NA 300 POKOJACH

Gomez lubił otaczać się przepychem. Jego wspaniały pałac, otoczony cudownym ogrodem, składał się z 300 pokoi. Gomez pod koniec życia stał się sybarytą. Zaczął wieść żywot niemal cnotliwy, a nawet interesować się dobroczynnością. Towarzystwo wenezuelańskie przyjęło to bardzo życzliwie zapominając i wybaczając wspaniałomyślnie dawne grzechy młodości i wieku męskiego, kiedy „Don Juan“ Gomez, zabijaka i uwodziciel, zdołał uwieść tyle pięknych kobiet, że, jak wieść niesie, był ojcem setki dzieci.

Hałas robi mleko

łatwiej strawne

Takiego niezwykłego odkrycia dokonano w jednem z laboratorjów amerykańskich. Okazało się, że mleko niektórych krów podawane chorym i małym dzieciom, jest o wiele strawniejsze, jak od innych. Mianowicie zauważono, że ono lekko zsiada się. W takim samym stanie można było uzyskać mleko, gdy puścił się je na wirówkę. Lecz w laboratorjum dokonano innej próby. Mian. przelewano mleko z 1-go naczyna do 2-go, przyczem obydwa nacz. silnie wirowały, a w pobliżu tych naczyń wytwarzano sztucznie olbrzymi hałas. Powietrze wskutek hałasu tak wibrowało silnie, że wprawiało mleko w specjalnie krążenie, co w następstwie powodowało zsiadanie się mleka, w tej formie, jak mleko które naturalnie zsiadało się.

Klub matuzalemów

W Anglji istnieje „Klub stuletnich“, założony przed kilku laty przez wybitnego badacza długowieczności, dr. Ernesta. Klub ten posiada przeszło 120 członków, mogących się wykazać ukończonym setnym rokiem życia. Do klubu należy również wiele osób, mieszkających poza Anglją. „Klub stuletnich“ ma na celu głównie zebranie dokładnych danych, dotyczących rozmaitych sposobów, dzięki którym można przedłużyć życie ludzkie. W rzeczywistości jest to klub korespondencyjny, ponieważ wiekowi jego członkowie z trudnością opuszczać mogą miejsce stałego pobytu, by przyjechać na zebranie klubu. Założyciel klubu, dr. Ernest, jest gorliwym wyznawcą teorji, iż człowiek jest w możności przedłużyć życie, jeśli przestrzega odpowiednich przepisów zdrowotnych. Nakładem klubu ukazało się wiele książek z tej dziedziny.

Niezwykły jubileusz przemytnika

KATOWICE, 7.1. Na terenie Śląska w okolicy Brzozowic i Piekar grasował od dłuższego czasu przemytnik, Wojciech Kocerba, stojący na czele całej bandy. Stanowili ją: Artur Arndt, zatrzymany poraz 46, Piotr Nowicki, J. Nowak i Ign. Tomala. Szef bandy, schwytany po raz 50 na przemycie zapalniczek z napisem „Dosiego Roku“ został w drodze administracyjnej wysiedlony ze Śląska w Kieleckie, skąd pochodzi.

ZE SPORTU

C. K. C. Czeladź groźny dla drużyn śląskich

C. K. S. — A. K. S. Chorzów 4:4 (3:0)

W Chorzowie na boisku AKS. odbyło się w ub. poniedziałek spotkanie piłkarskie pomiędzy drużyną gospodarzy i zeszłorocznym mistrzem okręgu Zagłębia Dąbrowskiego CKS-em z Czeladzi, który zakończył się zupełnie niespodziewanym wynikiem remisowym 4:4. Obie drużyny wystąpiły w składach osłabionych, przyczem drużyna CKS. bez swego najlepszego gracza Breguły, a miejscowi zaś bez obrońcy Stolarczyka, którego w pierwszej połowie zastąpił Dzięba, a po przerwie Scholz.

W pierwszej połowie gry na boisku znajdowała się tylko jedna drużyna CKS, pod wodzą kierownika napadu Gejslera dała ona sobie doskonale radę z drużyną miejscowych. Pierwsza bramka pada dla gości z karnego, strzelonego z odległości 30 mtr. w górny róg bramki. Dalszy punkt zdobywa Sachoń, po fatalnym kiksie bramkarza Mrugały. Wynik do przerwy uzyskuje główką Kałużny.

Obraz gry zmienił się jednak po przerwie i to zupełnie na korzyść miejscowych, którzy przez Fraja zdobywają prowadzenie, a w chwilę później Marszel z voleja zdobywa najpiękniejszą bramkę dnia.

Przy tym stanie Geisler zdobywa dalszą bramkę dla CKS.

Od tej chhwili jednak miejscowi mieją szereg groźnych wypadków i nie dopuszczają już wyczerpanych fizycznie gości do głosu. Marszel zdobywa dla miejscowych trzecią bramkę i dosłownie w ostatniej minucie gry pada wyrównanie ze strzału Wostala.

Na wyróżnienie w drużynie gości zasługuje Geisler, zaś z reszty graczy doskonały bramkarz Szydło będący daleko lepszym od swego vis a vis Mrugały.

Widzów 1000 osób.

O mistrzostwo Polski w boksie

Niedzielne spotkania o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie, rozegrane w Łodzi i Poznaniu oczekiwane były z wielkiem zainteresowaniem. Spotkanie łódzkie miało udowodnić, że dobra marka IKP. nie należy do przeszłości, poznańskie zaś rozstrzygnąć, czy jest już konkurent, któryby móbł zagrozić wielokrotnemu mistrzowi Polski.

Oba mecze zakończyły się wygraną faworytów, choć przyznać trzeba, że tak wysokich zwycięstw nie bardzo się spodziewano i to w obu wypadkach.

KOMPROMITUJĄCA PORAŻKA SKODY W POZNANIU.

W Poznaniu rozegrany został mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy warszawską Skodą a poznańską Wartą. Spotkanie Warty w stosunku 12:4.

Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco:

W wadze muszej Koziołek (W) znokautował w drugiej rundzie Fusaniego.

W wadze koguciej oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem spotkanie Sobkowiaka (W) z Czortkiem zakończyło się remisem. Walka była nieciekawa. Czortek nie wykazał swej zwykłej formy i z trudem wywalczył remis.

W wadze piórkowej największą niespodziankę sprawił młody zawodnik Warty Vogt, który zastąpił chorego Rogalskiego. Słabo walczący Kozłowski ustępował znacznie swemu przeciwnikowi. Począwszy od drugiej rundy Kozłowski był gorszy.

W lekkiej Kajnar (W) zremisował z Bąkowskim. Przez dwie rundy nieznaczną przewagę miał Kajnar. Trzecia runda była wyrównana, dopiero w czwartej piękny finisz Bąkowskiego zapewnia mu wynik remisowy

W półśredniej najładniejszą walkę wieczoru stoczyli Sipiński (W) i Seweryniak. Sipiński walczył znacznie lepiej niż przed tygodniem w Warszawie i atakując stale zapewnił sobie punktową przewagę. W ostatniej rundzie Seweryniak przeszedł do ataku, lecz wspaniałe uniki i kontry Sipińskiego wystarczyły dla utrzymania swej punktowej przewagi.

W wadze średniej Pisarski (S) odniósł jedyne zwycięstwo dla Skody, bijąc wysoko na punkty Wolniakowskiego.

W wadze półciężkiej Szymura (W) po brzydkiej walce pokonał nieznacznie Garsteckiego.

W wadze ciężkiej Piłat (W) zdobył dwa punkty walkowerem.

W ringu sędziował dobrze p. Wende (Katowice).

ZWYCIĘSTWO ŁODZIAN NAD IKB.

W Łodzi rozegrany został mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski między mistrzem okręgu łódzkiego IKP. a mistrzem okręgu śląskiego IKB. Spotkanie zakończyło się zdecydowanem zwycięstwem drużyny łódzkiej w stosunku 12:4

W wadze muszej Szwed (Łódź) wygrał walkowerem z powodu nadwagi Mrozka. W walce towarzyskiej wygrał Mrozek przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie.

W koguciej Jarząbek (Śl.) pokonał Bartniaka.

W piórkowej Spodenkiewicz odniósł zwycięstwo nad Pindą (Śl.).

W lekkiej Woźniakiewicz (Ł) wygrał przez techniczny k. o. w drugiej rundzie z Nawą.

W półśredniej Toborek (Ł) zdeklasował głośnego Świrka.

W średniej Chmielewski (Ł) wygrał przez techniczny k. o. w drugiej rundzie z Piechą

W półciężkiej Pietrzak (Ł) pokonał wysoko na punkty Rzezika.

W ciężkiej Gwóźdź (S) wypunktował Wurma

TABELA

Po niedzielnych meczach o mistrzostwo drużynowe w boksie:

Klub	spotkań	pkt.	st. zw.
Warta	2	4	26:6
Skoda	2	2	14:18
I. K. P	2	2	14:18
I. K. B.	2	0	10:22

Kronika

× **Chmielewski zdyskwalifikowany** Zarząd polskiego związku bokserskiego na swem ostatniem posiedzeniu zajmował się sprawą wystąpienia zawodników IKP. w liście do PZB, przeciwko sędziemu p. Moskalowi na meczu IKP — Warta o drużynowe mistrzostwo Polski w Poznaniu oraz zachowaniem się drużyny na zawodach z Warszawianką w dniu 22 grudnia ub. roku. Stwierdzono wypadki jaskrawego wykroczenia przeciwko dyscyplinie sportowej i w związku z tem ukarano zawodników: Chmielewskiego, Bartniaka, Popielatego, Woźniakiewicza, Banasiaka i Spodenkiewicza dyskwalifikacją na przeciąg 6 tygodni z zawieszeniem kary na 3 miesiące. Ponadto ukarano Chmielewskiego naganą z zagrożeniem skreślenia z drużyny olimpijskiej w razie jakichkolwiek dalszych przewinień. Uchwały powyższe obowiązują od dnia wczorajszego.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNA fryzjerka i subjekt fryzjerski. Zgłaszać się zaraz 1-go Maja 13.

POTRZEBNA rutynowana, inteligentna kelnerka do Kawiarni Udziałowej. Zgłoszenia osobiste tylko w czwartki.

INTELIGENTNA osoba w średnim wieku poszukuje pracy w charakterze gospodyni do starszego samotnego pana, zgodzi się chętnie na wyjazd. Zgłoszenia kierować „Expres" Dąbrowa pod „100".

Potrzeba

kilka Pań i Panów do intratnej pracy w zawodzie kupieckim. Zgłoszenia: środa czwartek od 10 do 15 Dekerta 4, z bramy na lewo.

POTRZEBNY młody robotnik, który zna się na robotach niklarskich. Wiadomość w administracji.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ZARZĄD Miejski w Sosnowcu podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 9 stycznia br. o godz. 11 przed południem na Targowicy w Modrzejowie odbędzie się sprzedaż drogą publicznej licytacji jednej pary koni roboczych (wałachy).

WAPNO

budowlane, I-go gatunku, wysokoprocentowe, palone w piecach kręgowych. Wapienniki „Eltes" Będzin, ul. Sielecka 19 tel. 5-95. Telefon zarządu 2-35 ul. Górnicza 5.

ZGUBIONE DOKUMENTY

MARJA KORUSIEWICZ unieważnia skradzione weksle in blanko: 300 zł. wystawca Strojek, 150 zł. Jan Batko, 50 zł. Czuprynowa, 100 zł. Jan Nowak, 100 zł. Teofil Aniołek, 200 zł. Stanisław Dusza, 200 zł. Marja Cudak.

KAZIMIERZ SZKLTNIK zgubił kartę mobilizacyjną, wydaną przez 11 p. Tarnowskie Góry.

PTASIŃSKI WŁADYSŁAW zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

LOKALE

2 POKOJE kuchnia z wygodami II piętro od 1 lutego do wynajęcia. Wiadomość: ul. Zakręt 7.

SKLEP rzeźnicki z warsztatami zaraz do wynajęcia. Feliksa Perla 15.

RÓŻNE

ZA długi żony mojej Władysławy z Olszaków nie odpowiadam i płacić nie będę. Antoni Jackowski Sosnowiec Francuska 13

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. nieżonaty kreślarz Tadeusz Aleksander Findziński zamieszkały w Sosnowcu, syn kotlarza Ludwika Findzińskiego i tegoż małżonki Anny z domu Rodziechowskiej, zamieszkałych w Sosnowcu. 2. niezamężna Krystyna Sylwestra Mirek, bez zawodu zamieszkała w Poznaniu córka rysownika Ignacego Mirka i tegoż małżonki Władysławy z domu Hachulskiej, zamieszkałych w Poznaniu chcą zawrzeć związek małżeński. O jakiejkolwiek przeszkodzie należy donieść niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego w przeciągu 15 dni. Obwieszczenie nastąpić winno w Poznaniu i Sosnowcu. Poznań, dnia 24 grudnia 1935. Urzędnik Stanu Cywilnego w zastępstwie Borys.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski.